Łódź, 29/V 1906 r.

Rok IX.

№ 120.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 29 maja 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu, w aptece p. Fatka.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wtor. Św. Teodozyi M.
Środa Św. Feliksa P.
Czwart. Św. Anieli P.
Piąt. Św. Jakóba B. W.
Sob. Św. Marcelego M.
Niedz. **Zesł. Ducha Ś.**
Pon. **Świąteczny.**

Wschód sł.: godz. 3 m. 50.
Zachód sł.: godz. 8 m. 05.
Dł. dnia godz. 16 m. 15.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya w ŁODZI, **ul. Przejazd № 8.** № telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Ugoda anglo-rosyjska.

Jednym z najpoważniejszych wyników wojny rosyjsko-japońskiej jest możliwość zbliżenia Anglii ku Rosyi na gruncie rozdziału sfery wpływów w Azyi Środkowej i uregulowania stosunków na półwyspie bałkańskim.

Antagonizm anglo-rosyjski powstał głównie z powodu zaborów rosyjskich w Azyi i posuwania się Rosyi ku granicom Indyi Wschodnich, tej pięty achilesowej mocarstwa wielko-brytańskiego, a zarazem źródła jego potęgi wszechświatowej i bogactw.

Niewątpliwie, gdyby Rosya stała się bezpośrednią sąsiadką Wielkiej Brytanii na granicy wschodnio-indyjskiej, panowanie Anglii w Indyach mogłoby być silnie zagrożone. Skoro jednak na Wschodzie azyatyckim wyrosła nowa potęga militarna, która sama jedna zdolną była powstrzymać pochód Rosyi po nowe zdobycze i na czas dłuższy wszelką w tym kierunku akcyę rosyjską uniemożliwić; skoro odrodzona przez reformy Japonia z wyborną swoją flotą, stanowiącą ostatni wyraz techniki wojenno-morskiej i dzielną a bitną, milionową nieomal armią lądową—stała się sprzymierzeńcem Wielkiej Brytanii, wszelkie obawy tej ostatniej o bezpieczeństwo granic indyjskich ustały, a tem samem znikł na razie i główny czynnik antagonizmu anglo-rosyjskiego.

Przewaga Rosyi na półwyspie bałkańskim paraliżowała interesy angielskie dopóty, dopóki na Wschodzie europejskim, jako nowy czynnik polityczny, nie wystąpiły Niemcy.

Usadowienie się zaś Niemiec nad Bosforem stanowczo, a zanosi się na to bardzo poważnie, byłoby dla Anglii ciosem zbyt dotkliwym, zagrażającym jej stanowisku na morzu Śródziemnem i w kanale Sueskim, którego Wielka Brytania z rąk swych wypuścić nie może, jako jedynej najkrótszej drogi do Indyi Wschodnich.

Panowanie niemców na Bałkanach i przewaga wpływu niemieckiego w Konstantynopolu nie sprzyja również interesom rosyjskim z uwagi na Azyę Mniejszą, graniczącą z posiadłościami rosyjskiemi i kolej bagdacką, utrwalającą handel niemiecki na obszarach azyatyckich wbrew interesom handlu rosyjskiego.

Wobec tego zbliżenie się Anglii do Rosyi, przed wojną rosyjsko-japońską prawie nie możliwe, stało się obecnie nietylko faktem ziszczalnym, ale nadto w interesie obu mocarstw nader pożądanym.

Byłoby ono zarazem uzupełnieniem przymierza rosyjsko-francuskiego i ugody anglo-francuskiej, a przy pomyślnym rozwoju wypadków doprowadziłby mogło do trójprzymierza anglo-franko-rosyjskiego, daleko skuteczniej gwarantującego pokój powszechny, niż trójprzymierze mocarstw Środkowej Europy.

Podług ostatnich wiadomości, rokowania w sprawie ugody anglo-rosyjskiej są w pełnym biegu pomiędzy Petersburgiem a Londynem, nie doszły wszelako jeszcze do takiego punktu, by zbliżenie się dwóch tych od lat tylu rywalizujących z sobą mocarstw stało się faktem dokonanym.

Właściwie są to dopiero próby w celu wysądowania usposobień obu rządów i opinii publicznej obu krajów.

Kwestye sporne między Anglią a Rosyą na Dalekim Wschodzie, w Tybecie i Afganistanie w tem oświetleniu, w jakiem przedstawiają je gazety angielskie, nie mogą stanąć na przeszkodzie zbliżeniu, tembardziej, że w Tybecie Anglia wykazała zupełną lojalność, a przymierze anglo-japońskie w obecnem położeniu Rosyi jest dla niej gwarancyą zabezpieczenia koniecznego dla interesów rosyjskich status quo na Dalekim Wschodzie. Nadto zbliżenie anglo-rosyjskie posiada na bardziej poważną akcyę w kwestyi przeprowadzenia reform w Macedonii, a przy pomyślnem ułożeniu się warunków może doprowadzić do autonomii Macedonii pod zwierzchnictwem Turcyi, czego też wymaga opinia publiczna w Anglii, nawołująca do zadość uczynienia sprawiedliwym i słusznym żądaniom macedończyków.

Bardziej drażliwą jest kwestya z Persyą, bo chociaż dążenie Rosyi do posiadania własnego portu w zatoce Perskiej nie wychodziło nigdy poza zakres platonicznych pożądań; chociaż sfera rosyjskiego wpływu ekonomicznego w Persyi faktycznie określa się możliwością dotarcia towarów rosyjskich do takich granic, poza któremi wydatki na przewóz nie wytrzymują rachunku, Rosya nigdy nie godziła się z myślą przymusowego rozgraniczenia sfery wpływów w duchu podziału Persyi na dwie części: północną rosyjską i południową angielską.

Co się zaś dotyczy Europy, niema pomiędzy Anglią i Rosyą różnic zasadniczych, chyba jedynie wzgląd na Niemcy mógłby podyktować warunki tajne ugody, o czem jednakże obecnie nie krążą miarodajne pogłoski.

Że ugoda anglo-rosyjska będzie miała nader poważny wpływ na ukształtowanie się stosunków politycznych w Europie, o tem niema dwóch zdań.

Pierwszym wynikiem tej ugody byłaby neutralizacya niemieckich apetytów zaborczych i ukrócenie buty niemieckiej, a tem samem najskuteczniejsze zabezpieczenie pokoju powszechnego.

Następnie kwestye środkowo-europejskie, slawizacya Austryi i bałkańska, uwolnienie ludów chrześciańskich z pod jarzma tureckiego rozwinęłyby się normalnie bez wszelkich wstrząśnień i poważnych powikłań.

Formalna ugoda Anglii z Rosyą rozwiązałaby ręce Rosyi w stosunku do Niemiec, rzecz niezmiernej wagi nietylko dla zewnętrznej, ale i dla wewnętrznej polityki Rosyi. Z drugiej strony nader wiele na zneutralizowaniu zaborczych apetytów Niemiec wygrywa Anglia, przez unieruchomienie swego wszechświatowego rywala. Bezwątpienia Anglia ocenia to należycie i postara się, aby ugoda z Rosyą, jeżeli do niej dojdzie, trwała czas dłuższy.

Rywalizacya na arenie wszechświatowej takich dwóch potęg, takich dwóch pełnych energii wielkich mocarstw, nie może się ograniczyć krótkim peryodem czasu. Anglia wie o tem dobrze, że Niemcy skorzystają z każdego jej błędu, wykorzystają każdą jej zwłokę, by skłonić Rosyę na swoją stronę.

To też niewątpliwie Anglia nie postawi Rosyi zbyt twardych warunków i chętnie poczyni jej wszelkie możliwe ustępstwa w dobrze zrozumiałym interesie własnym.

Sama pogłoska o zbliżeniu się anglo-rosyjskiem wywołała w dyplomatycznych sferach Berlina poważną sensacyę i pobudziła dyplomacyę niemiecką do energicznego przeciwdziałania.

Mówiono nawet o zjeździe cesarza Wilhelma II z Najjaśniejszym Cesarzem, o wyprawieniu specyalnego poselstwa nad Newę; to znów o podróży króla Edwarda VII do Petersburga itp.

Wszystko to nie doszło jeszcze do skutku; to jednak pewne, że w sferach dyplomatycznych niemieckich rozwinięto gorączkową działalność, zwłaszcza po znamiennym wypadku, gdy Rosya poparła Anglię w sprawie zatargu z Turcyą o pograniczne punkty Egiptu, zajęte bezprawnie przez załogi tureckie, co wywołało w Berlinie niezadowolenie i sensacyę.

S. J.

STAN WOJENNY
w gub. piotrkowskiej.

VII.

(Dalszy ciąg—patrz № 116).

Mateusz Surowiecki, Józef Kowalewski, Aut. Kowalewski z Łodzi—po 3 mies. więz. i pod sąd, za naruszenie spokoju publicznego. Stanisław Rybicki z Łodzi—3 tyg., za sprzedaż gazet. Zygm. Wałek z Łodzi—2 mies. więz., za proklamacye. Stanisław Bujnowicz z Łodzi—2 mies. więz., za proklamacye. Otto Hartmann z Łodzi—2 mies. więz., za proklamacye. Władysław Latosiński z gm. Brusa—2 mies. więz., za proklamacye. Sta-

nisław Strogoń z gm. Kamienica-Polska—2 mies. więz., za proklamacye. Antoni Makowski, Bolesław Łukasiewicz, Mieczysław Lelesz, Konstanty Toryaszewski z kopalni „Kazimierz“, pow. będziński—po 2 mies. więz., za proklamacye. Franciszek Centa, pow. olkuski—3 mies. więz. i pod sąd, za rewolwer. Za uchwałę w gm. Lućmierz, d. 27 grudnia o język polski: Józef Kowalski, w. Bazylio, Franciszek Pawlak, w. Lućmierz, Adam Przybylski, w. Lućmierz, Walenty Kosiorski, w. Lućmierz, Walenty Pabicz, w. Stępowizna, Józef Miksa, w. Słowik — po 2 tygodnie; oprócz tego na gminiaków kara. Franciszek Fryn z Łodzi—2 tyg., za sprzedaż gazet. Za uchwałę w gm. Golesze w dniu 28 grudnia: Maryan Kamocki, właśc. majątku Modrzewek—50 rb., W. K. Cieszkowski, rządca z Golesz—25 rb., Antoni Wieczorek, Bronisław Borucki, Franciszek Grabowski, nauczyciele—po 5 rb.; oprócz tego na gminiaków kara. Franciszek Fojosowicz—2 tyg., Wincenty Kluska —2 tyg., Franciszek Pigoń — 2 tyg., Bolesław Jędrzejczak—3 tyg., Wacław Kwaśniewski—3 tyg., Mateusz Foksowicz—3 tyg., ze wsi Chelmno, gm. Masłowice, pow. nowo-radomski, za agit. o wprowadzenie języka polskiego w szkole i sądzie. Józef, Marcin, Franciszek i Stanisław Garczyńscy z Nowo-Radomska—po 1 mies. więz., za ubliżenie słowami kozakowi. Józef Wieczorek z Radogoszcza, Jan Wieczorek z gm. Piaskowice, Ant. Krysiak z gm. Chorszew — po 1 mies. więz., za proklamacye. Jan Kuta z gm. Lubochnia—2 mies. więz., za rewolwer. Szczepan Cymerman—3 tyg., Aleksander Jaźwiak—2 tyg., z gm. Wodzierady, za wprowadzenie języka polskiego w szkole i gminie. Frydr. Fiszer — 3 mies. więz., Jan Słodziński—1 mies. więz., Wacław Janiak—1 mies. więz., Jan Ogiński—1 mies. więz., robotnicy z Łodzi, za zatrzymanie członka konkursowej masy zbankrutowanego fabrykanta Abla. Wacław Malec z gm. Czarnocin—1 mies. więz., za wmieszanie się w rozporządzenie oficera. Jakób Zajończkowski—1 mies. więz., za znalezione zakazane wydanie. Michał Sobierajski z gm. Tuliszków, p. koniński — 2 mies. więz., za zakazane wydanie. Wojciech Bonikowski z gm. Regnów — 3 mies. więz., za agitacyę. Michał Gawroński, Stefan Piwowarski, Jan Durzyński z os. Ujazd, pow. brzeziński—po 3 mies. więz., za odgrażanie się strażnikowi z Ujazdu. Konstanty Wysocki z os. Kamieńsk — 1 mies. więz., za proklamacye. Julian Pisarski, nauczyciel wsi Dziepulte, gm. Dminin, pow. nowo-radomski, po odsiedzeniu pewnego czasu wypuszczony z więzienia wskutek nie potwierdzenia się śledztwa o rozbicie portretu w szkole. Władysław Borejsz, pow. nowo-radomski (z Wilna)—3 mies. więz., za proklamacye i zbieranie wiadomości o wojsku. Wojciech Ruzga z gm. Dłutów—1 mies. więz., za noszenie nahajki. Julian Jaroszek z gm. Nakielnica—2 tyg., za proklamacye. August Aurych z Łodzi—1 mies. więz., za proklamacye. Ludwik Olszewski z gm. Rzyki, pow. nowo-radomski—1 mies. więz., za broń myśliwską. Włodzimierz Pokorowski z gm. Zelew—2 tyg., za broszurę. Kazimierz Poluch z gm. Żarki—3 mies. więz. i pod sąd, za proklamacye. Za uchwałę w gm. Łękowa dnia 9 stycznia: Bronisław Szyc z Bełchatówka, przywiózł z sobą projekt uchwały, Julian Frankiewicz z Grochowic, dyktował uchwałę pisarzowi — po 1 mies. więz., oprócz tego na gminiaków kara. Jan Kośny z gm. Przystajń—1 mies. więz., za wystrzał przy pomniku w Częstochowie. Michał Wojtczak z Łodzi—1 mies. więz., za rewolwer z patronami. Józefa Światowa z gm. Bruss, Józefa Wewiór z Łodzi, Rozalia Karfjat z Łodzi — po 1 mies. więz., za agitacyę wśród robotników Szajblera. Jan Dysza z gm. Sulików—1 mies. więz., za rewolwer. Szczęsny-Strzelecki, w. Łochisko, gm. Rozpsza — 400 rubli, za agitacyę. Franciszek Michalak z Sosnowca—2 mies. więz. za rewolwer. Stanisław Kopczyński z Sosnowca—2 mies. więz., za rewolwer. Stefan Krak z gm. Miedzno — 3 mies. więz., za proklamacye. Wacław Firsztrajner, Cezar Fenicz z Piotrkowa—po 2 tyg., za proklamacye. Jan Szymański, nauczyciel szkoły fabryki Hanke w Częstochowie — 3 mies. więz. i pod sąd, za proklamacye. Mikołaj Jabłoński, właśc. majątku Habielice—500 rb., za agitacyę. Franciszek Kalinowski z Łodzi — 25 rb., za rewolwer. Franciszek Świnoga, w. Sandroda, gm. Łazisko, pow. brzeziński i Jan Filipczak, gm. Łazisko, pow. brzeziński—po 1 mies. więz., za rozpuszczanie wieści o czarnej sotni. Ignacy Błaszczyk i Marcin Suprycz z Łodzi, stróże—po 1 tyg., za niedoniesienie o przestępstwie. Stanisław Bartecki z gm. Kopory, pow. nowo-radomski—1 mies. więz., za broń. Lucyan Zieliński z gm. Rozpsza—200 rb., za agitacyę. Józef Paluchiewicz z gm. Bobrowniki—3 mies. więz. i pod sąd, za proch bezdymny. Paweł Wróbel i Konst. Orpich z gm. Gzichów —po 3 mies. więz., za agit. robotników.

(D. c. n.).

Echa z Dumy.

—s—

Mowa Nowgorodcewa o nietykalności osobistej.

Nowgorodcew w imieniu grupy, która podała projekt prawa o nietykalności osoby, wygłosił następującą mowę:

„Równocześnie z wniesieniem do Dumy naszego projektu prawa, proponujemy oznaczenie drogi, jaką on ma iść dalej. Na poprzedniem posiedzeniu Winawer, w imieniu osób, które ten projekt prawa podpisały, podał wniosek, aby go odesłano specyalnie wybranej komisyi. Obecnie Duma raczy zdecydować sprawę, czy zgadza się na niezwłoczne odesłanie projektu prawa do komisyi, czy też mniema, że prawidłowszem byłoby rozpoznanie obecnie projektu prawa przedwstępnie na posiedzeniu ogólnem.

Ja chciałbym tutaj przemówić na rzecz drogi, którą już wskazaliśmy i pozwolę sobie do moich poglądów dołączyć charakter ogólny.

Projekty praw, które rozpoznajemy, będziemy rozpoznawali wszyscy. Posiadają one tę ogólną właściwość, że dążą do przetworzenia starej Rosyi, do przetworzenia powłoki moralnej ziemi rosyjskiej. To olbrzymie zadanie reorganizacyi nasuwa ogromne trudności.

Przed nami stoją sprawy wagi nadzwyczajnej. Byłyby celowe, gdyby praca wstępna, co do ich decydowania, była dokonana w komisyach specyalnie wybranych, bez względu na to, czy sprawa jest prosta, czy złożona. Mniemam, że będziemy musieli obierać tę drogę przy wszystkich projektach praw, nad któremi będziemy obradowali.

Projekt prawa, który obecnie podajemy pod obrady, przedstawia jedną z najnaglejszych spraw i dlatego mniemam, że obecnie, przed odesłaniem go do komisyi, byłoby właściwe nakreślić ogólne rysy projektu prawa i, jeżeli to możebne, wysłuchać niektórych uwag.

Jeżeli panowie rozpoznacie nasz projekt prawa, przekonacie się, że cały on wypływa z jednej myśli ogólnej, polegającej na tem, aby stworzyć nietykalność osoby i zapewnić odpowiedzialność władzy.

Kto ogłosił te zasady, wskazał najnaglejsze potrzeby życia rosyjskiego. W tym projekcie prawa, żądamy uznania świętych naturalnych praw osoby, która winna być nietykalna we wszystkich swoich czynach, o ile nie wykraczają one przeciwko prawu. My żądamy ochronienia osoby od samowoli administracyjnej. Powiedzieć to znaczy tyle, co podstawy zasadnicze naszego projektu prawa usunąć z pod wszelkiej wątpliwości, znaczy to tyle, co wypowiedzieć bezsporną prawdę, którą należy wziąć za osnowę naszej pracy.

Jesteśmy tu po to, aby przystąpić do walki z samowolą i bezprawiem. Mamy bezwarunkowy obowiązek rozpocząć pracę niezwłocznie. Niezabezpieczenie osoby, nieodpowiedzialność władzy —oto, co mamy w chwili obecnej.

Winniśmy wytworzyć nowe warunki, winniśmy zabezpieczyć prawa osoby, uczynić władzę odpowiedzialną za nadużycia, za samowolę.

Nasz projekt prawa, opierając się na tych podstawach zasadniczych, rozpada się na dwie części. Pierwsza wylicza istniejące prawa, które —naszem zdaniem—winny być skasowane. Druga część zaś zawiera stanowcze dążenia, wszystkie prawa, które winny być wprowadzone do nowego prawodawstwa.

Jeżeli panowie popatrzycie na artykuły, zaznaczone w liczbie tych, które podlegają skasowaniu, to zobaczycie, że są to te artykuły, które wydano w epoce walki z ruchem wolnościowym.

Oto charakterystyka ogólna naszego projektu prawa.“

Następnie mówca wylicza artykuły, które należy skasować.

„Co się tyczy pierwszej części naszego projektu prawa, to punktem zasadniczym, centralnym, jest § 7. Nie potrzeba mówić o tem, jak wiele zawiniły władze. My, za przykładem innych państw konstytucyjnych, żądamy wydania ostatecznego prawa, że w razie aresztowania kogokolwiek, postanowienie sądowe co do tego winno zapaść w ciągu 24 godzin. W ten sposób czynności władzy policyjnej i administracyjnej oddane są pod kontrolę sądu. Kontrola ta, według naszego prawa, rozciąga się na nietykalność osoby, na nietykalność korespondencyi, na nietykalność wszystkich czynności, nie będących w sprzeczności z istniejącem prawem.

Ale samo ogłoszenie zasady tutaj nie wystarczy. Potrzebna jest jeszcze odpowiedzialność urzędników, a wskazówki co do tego znajdziecie panowie, w art. 14, 15 i 16 naszego projektu prawa“.

Następnie mówca odczytuje tekst artykułów 6 i 7.

„Rozumie się, że jest tutaj możliwa samowola; ale wykażę, że na zasadzie art. 7 wszystkim osobom aresztowanym zastrzeżono prawo żądania spisania protokółu lub wydania świadectwa o przyczynie aresztowania. To żądanie naszego projektu prawa ma tę zasadę, że umożliwia stwierdzenie odpowiedzialności urzędników.

Mogą zarzucić nam niektóre niedokładności, ale one tłomaczą się tem, że przygotowujemy dwa dodatkowe projekty prawa, które będą wniesione później.

Obecnie zwrócę jeszcze uwagę na to, że mogą nam być zrobione zarzuty ogólne z tej przyczyny, że poruszamy sprawy bardzo szerokie, ale nam się zdaje, że tak być powinno. Winniśmy wejść w samą głębię istniejącego porządku, aby usunąć to, co jest niezgodne z naszemi projektami prawodawczemi.

Wszelkie uwagi i poprawki zrobione przyjmiemy z wdzięcznością.“

Mowa Nowodworskiego.

Poseł Nowodworski z powodu projektu prawa o nietykalności osoby powiedział:

„W myśl referenta, który przypuszcza, że byłoby bardzo celowe uzupełnienie tutaj szkicu nowego prawa niektóremi wskazówkami, staję przed Dumą państwową, aby udzielić tych wskazówek.

Projekt prawa składa się z dwóch części. Jedna, kasująca, dąży do usunięcia tego, co przeszkadza zabezpieczeniu wolności, co otwiera wrota administracyjnemu uciskowi i samowoli pod formą władzy wyjątkowej i osobnych pełnomocnictw.

Projekt prawa, który nam tutaj przedstawiono, usiłuje usunąć takie prawa wyjątkowe, ale śmiem mniemać, że nie użył on tej siły, jakiej powinien był użyć. Nie użył dla tego, że pozostawiono w nim lukę co do jednego prawa, posiadającego charakter wyjątkowy, a istniejącego lub mogącego istnieć na całym obszarze państwa.

Następnie w niedostatecznej mierze wzięto pod uwagę prawa wyjątkowe, obowiązujące w poszczególnych częściach państwa.

Przedewszystkiem, zatrzymując się na pierwszej części, kasującej, powołując się głównie na przepisy prawa o zapobieganiu przestępstwom. Wymieniam artykuły prawa, które należy skasować.

Projekt prawa wspomina o jednem prawie, którego niema w ustawie o zapobieganiu przestępstwom. Mówię o przepisach o stanie wojennym. Przepisy te nie są pomieszczone w prawie.

Winienem jeszcze powiedzieć o prawie, na którego zasadzie general-gubernator może bez sądu kazać ludzi rozstrzeliwać. To art. 12 praw tymczasowych. To prawo o rozstrzeliwaniu należy także mieć na względzie.

Nie jestem referentem, nie mogę zatem powiedzieć, jakie mianowicie przepisy należy usunąć z ogólnego prawa. Z tej przyczyny należy prosić komisyę, aby przepisy te miała na uwadze przy opracowywaniu zamierzonego projektu prawa.

Przystępuję obecnie do praw wyjątkowych o charakterze miejscowym. Prawa wyjątkowe skierowane są ku ograniczeniu czyichkolwiek praw, zasad sprawiedliwości, zasad wolności obywatelskiej.

Przepisy istnieją pod postacią prawa, a właściwie bez prawa. Wszystkie te przepisy należy skasować, aby ustanowić zasadę zabezpieczenia

prawa ogólnego o nietykalności mieszkańców państwa.

Bez wątpienia należy wskazać, oprócz tych praw, które obowiązują w Królestwie Polskiem, konieczność odwołania innych praw, ograniczających swobodny rozwój i bieg życia. Nie potrzeba mi zastanawiać się nad istotą tych praw, lecz muszę je wymienić z dwóch powodów: popierwsze mogą one dać materyał komisyi, podrugie wskazuje te prawa i przepisy, które nie weszły do projektu, a które powinnyby zwrócić szczególną uwagę, o ile dotykają tego kraju, zkąd przyjechałem, to jest Królestwa Polskiego. Tam właśnie wszelkie środki, ogłoszone w formie tymczasowej, pozostają w mocy z roku na rok. Przepisy, wydane we wrześniu roku 1876, istnieją dotychczas w charakterze tymczasowych. W Królestwie Polskiem wydane są specyalne prawa, które następnie uległy zniesieniu na zasadzie prawa o nietykalności osobistej, a mimo to komitet ministrów udzielił zezwolenia władzy administracyjnej, aby karała właścicieli domów i dzierżawców, bez różnicy, w wysokości 300 rb. lub trzymiesięcznym aresztem, a kary te stosowane są najczęściej do ludzi najzupełniej niewinnych. Oprócz tych przepisów, które tu wymieniłem, jest jeszcze prawo, wydane w roku 1884-ym, z mocy którego minister spraw wewnętrznych może zabronić przebywania w Królestwie Polskiem komu się podoba, bez wyjaśnienia przyczyn. Tu nie powiedziano wyraźnie za co, lecz wprost: „Nie podobesz mi się i precz z Królestwa Polskiego!” Jest to jedno z najważniejszych pogwałceń wolności. Oprócz tego jest specyalne prawo z dnia 3 go kwietnia 1892 roku, które sankcyonowało tymczasowe przepisy o tajnych szkołach w prowincyach północno-zachodnich z zastosowaniem ich do Królestwa Polskiego. Jeżeli prawo z roku 1892-go stwierdza, że państwo prześladuje tajne szkoły, w takim razie treść sama praw ustanawia ściganie w zasadzie tajnego nauczania. Dlaczego to czynić? Po co takie specyalne prawo, które zezwala generał-gubernatorowi karać pieniężnie tego, kto uczy tych, których dzieci uczą się, i tego, w czyim lokalu odbywa się nauka? Kary te stosowane są bardzo często. Smutne jest to, że odbywa się w dalszym ciągu samowola przy całkowitej niejasności, co uważane jest za tajną naukę. Proponuję, aby prawa te przy opracowaniu projektu przez komisyę włączyć do liczby tych, które znieść należy.

Sądzę wreszcie, że w innych częściach państwa znajdują się prawa, które weszły zasadniczo do ustawy o zapobieganiu i udaremnianiu przestępstw. Należy zwrócić uwagę, że wogóle powoływanie się na artykuł o zapobieganiu przestępstwom, właściwie mówiąc, nie wystarcza dlatego, że ustawa nie wszędzie obowiązuje. Naprz. w Królestwie Polskiem ustawa ta niema mocy. Dla zapobieżenia mogącym ztąd wyniknąć nieporozumieniom należy w projekcie powoływać się na zbiór postanowień. (Oklaski).

Mowa Lednickiego.

Panowie przedstawiciele narodu, najlepsi obywatele kraju! Zwracam się do was z mojemi słowy. Bezprzecznie przebywamy obecnie moment historyczny, moment pierwszorzędnej doniosłości.

Przedstawiciele dwóch kierunków zeszli się tutaj oko w oko, i w tej wielkiej chwili przychodzą mi na myśl te uczucia, które my, przedstawiciele narodu, odczuwaliśmy, kiedy żegnali nas przy wyjeździe do Petersburga wyborcy nasi. Przypominam sobie obecnie słowa, które mówili nam oni przed wstąpieniem naszem na tę trudną, a jak wyjaśniło się obecnie, bardzo trudną drogę.

Stawiliśmy się tutaj z poczuciem wielkiej odpowiedzialności, na nas spoczywającej. Z poczuciem zupełnej odpowiedzialności przed narodem jesteśmy obecni tutaj, gdzie ogniskują się wszystkie cierpienia, a zarazem i nadzieje wszystkie zbolałego narodu, całe życie narodowe.

Kiedy układaliśmy adres w odpowiedzi na mowę tronową, kiedy zwracaliśmy się w nim do Tronu, kierowaliśmy się najlepszemi pobudkami i życzeniami. Wypowiedzieliśmy w adresie tym to, czego kraj potrzebuje, bez czego on żyć nie może. I oto w odpowiedzi na ten adres otrzymaliśmy dopiero co przeczytany komunikat ministeryum. W odpowiedzi otrzymaliśmy przedewszystkiem lekcyę: «Pamiętajcie, że powinniście działać w granicach określonych, pamiętajcie głównie o tem!»

A my, przybywając tu, myśleliśmy lekkomyślnie, że powołani jesteśmy do ugaszenia olbrzymiego pożaru, szerzącego się w kraju, do ocalenia kraju od tego strasznego przewrotu, do którego już oto od dwóch lat pchają go ręce nierozsądne; sądziliśmy, że, wypowiadając osobiste nasze poglądy i przekonania, napotkamy na rzeczywistą władzę wykonawczą, że będziemy mieli do czynienia z ludźmi, rozumiejącymi całą bezgraniczną okropność położenia, jakie przebywa kraj nieszczęsny!

Panowie, ludzie najlepsi! Kiedy po raz pierwszy zwracałem się tutaj do was w pierwszem swojem przemówieniu, powiedziałem, że występuję przed przedstawicielami różnych narodowości i jednocześnie przed synami jedynego Cesarstwa rosyjskiego. My wszyscy, zgromadzeni tutaj, jesteśmy synami swojej ojczyzny i zarazem synami Rosyi.

W deklaracyi rządu nie powiedziano ani słowa o prawach oddzielnych narodowości, o prawach tych, którzy zawarli związek z wybrańcami narodu rosyjskiego i idąc ręka w rękę z nimi, mają nadzieję dojść do lepszej przyszłości. Poczytuję za obowiązek sumienia oświadczyć, że przedstawiciele wszystkich narodowości zjednoczyli się z narodem rosyjskim, ażeby umocnić połączonemi usiłowaniami tę sprawę ogólną, której wszyscy służymy.

Wszyscy mieliśmy nadzieję, że komunikat rządowy dowiedzie nam, iż rząd poprze tę sprawę, dopomoże nam do rozstrzygnięcia palących spraw życia narodowego. Omyliliśmy się srodze. Rozkaz samowładny — oto co daje nam rząd.

Jestem zupełnie stropiony wszystkiem, co się tu dziś dzieje.

Zwracam się po raz ostatni z wezwaniem:

Niechaj opamiętają się ci, którzy rozdmuchują żarzące się węgle. Wszakże cała odpowiedzialność za pożar grożący zaciąży na nich. Wówczas, być może, i my nie będziemy już może zdolni go ugasić. Przyszliśmy tutaj, ażeby powstrzymać ruch żywiołu i obecnie, napotykając przeciwdziałanie, oświadczam, że żywioł szaleje coraz silniej, że, rozszalawszy się, może on zetrzeć z powierzchni ziemi i nas i to, co drogie jest każdemu uczciwemu człowiekowi.

Jednocześnie obstajemy przy tem, ażeby na tych miejscach (wskazuje na ławę ministrów) siedzieli ci, którzy siedzą tam z nami. (Gestem wskazuje amfiteatr).

Straszna statystyka.

Lekarz Pogotowia, dr. Kazimierz Niedzielski, zamieścił w «Kuryerze polskim» statystykę ofiar ludzkich, które pociągnął za sobą ruch do wolności w Warszawie, a którym niosło pomoc doraźną Pogotowie. Statystyka ta obejmuje starcia z policyą i wojskiem, zajścia strejkowe, napady bandyckie i t. p. wypadki, które dają się podciągnąć pod kategoryę wrzenia politycznego i socyalnego.

W czasie od dn. 30 października 1905 r. do d. 10 maja r. b. było w Warszawie [illegible] osób poszkodowanych, z czego 31 kobiet. [illegible] ezby tej

---

28)

A. K. Green.

[illegible]JEMNICZA OBERŻ[illegible]

POWIEŚĆ.

(Dalszy ciąg—patrz № 116).

Wstrętną mi była jego wesołość, która tak źle odpowiadała mojemu usposobieniu i całej tragedyi położenia. Ponieważ jednak widziałem, że zamierza odejść, przeto milczałem i nie przeszkadzałem mu. Skoro tylko odszedł, rozbiłem kieliszek o lustro, które kupiłem, aby odbijało jej urodę. Potrzaskałem również wszystkie nowe, ładne lub cenne sprzęty w domu. Nie chciałem, aby mi cokolwiek przypominało, że pragnąłem zmienić swoją kawalerską siedzibę na gniazdko dla gołębia, który lotu swego ku niemu skierować nie chciał. Dokonywając tak dzieła zniszczenia, śmiałem się szyderczo. I ja, szaleniec, mogłem myśleć, że jej się to lub owo spodoba! Dla niej pałac nie był dosyć bogaty, a przepych sali tronowej zaledwie godny ją otaczać.

Zdawało mi się, że tego jednego dnia skupiły się bóle całego życia; cierpiałem, jak potępieniec i szukałem zadowolenia tylko w nieustannem rozważaniu całej grozy swej niedoli.

ROZDZIAŁ XII.

Minęły dwa tygodnie. Siedziałem zakłopotany w ponurej zadumie, u swego samotnego ogniska i tęskniłem za snem, który przyniósłby mi zapomnienie mej niedoli. Oprócz mnie, nie było w domu nikogo; oddaliłem całą służbę, nie chcąc mieć świadków swego cierpienia.

Wprawdzie nie mogłem zabronić ludziom pukania do moich drzwi, ale nie wpuszczałem nikogo i pogrążałem się w samotności, prawie jak tutaj. Spokoju wszakże nie zaznałem. W duchu słyszałem ciekawe szepty i widziałem badawcze spojrzenia przechodniów, na mój dom skierowane. Ściany ani mury nie obroniły mnie przed moją czynną ciągle wyobraźnią.

Owego wieczora myśli moje biegały często ku pannie Dudleigh, gdyż pogłoski o zanikającem jej zdrowiu dobiegły nawet do mnie. I cóż mi pomogło moje postanowienie trzymania się zdala od wszystkiego, co mogłoby nanowo otworzyć moją piekącą ranę? Wiedziałem, że strawię się w niepokoju, jeśli w jakikolwiek sposób nie otrzymam wiadomości o tem, co się działo w domu panny Dudleigh. Sam nie chciałem przestąpić jego progu, choćbym miał umrzeć z troski i obawy; nie chciałem też wypytywać się handlarzy i przekupek, jedynych ludzi, którzy mieli jeszcze do mnie przystęp.

Naraz zaczął bić zegar i ogarnęło mnie uczucie bezgranicznego opuszczenia, jakie te dźwięki wywołują zawsze u samotnika... Jak pan widzi, tutaj nie mam zegara... Wtem dobiegło mnie pukanie do jednego z okien, wychodzących na ogród i posłyszałem słowa:

— Massa, massa Felt!

Poznałem głos niezwłocznie; był to jeden ze służących panny Dudleigh, uczciwy murzyn, bardzo mi oddany. Dźwięk jego głosu teraz, śród myśli, które mnie pochłaniały, wydawał mi się prawdziwem zbawieniem, mogłem przecież mieć nadzieję, że usłyszę wieści, których łaknąłem. Byłem taki wzburzony, że z trudnością zdołałem podejść do okna i odpowiedzieć.

To, co wierny murzyn, po tysiącznych prosinach, że ośmielił mi się przeszkadzać, doniósł mi nareszcie, było wszakże takie groźne, że pozbawiło mnie reszty zimnej krwi. Gwałtowne namiętności, które usiłowałem stłumić w duszy, rozgorzały na nowo.

A teraz posłuchaj pan, co opowiedział ów murzyn. Poprzedniego dnia, gdy pan Urquhart oddalił się i wszystkie światła w domu zostały pogaszone, Cezary — tak nazywa się murzyn — obszedł raz jeszcze ogród. Naraz usłyszał szept głosów, a gdy zbliżył się ostrożnie, spostrzegł pod krzakami wiecznie zielonej sosny, na śniegu, pokrywającym ciemię, cień dwojga osób, gdy one same ukryte były przed jego wzrokiem.

Ciekawy, co też to ma znaczyć, przystanął w pewnej odległości i poznał głosy pana Urquharta oraz panny Leighton. „Czy ty przystaniesz na to? Czy zdołasz przeprowadzić bez obawy i wahania?“ pytał. „Przystaję i przeprowadzę“, brzmiała jej odpowiedź.

Murzynowi dech zamarł w piersi; przerażony był tem odkryciem, nie wiedząc, czy nie przyczyni ono troski i cierpienia jego pani. Wszak już za miesiąc miał być jej ślub. A oni mówili dalej: „Jesteś dzielną dziewczyną i moją królową“, odezwał się Urquhart, a potem żądał jeszcze widocznie pocałunku lub jakiego innego dowodu łaski, na znak zawartego przymierza. Ale ona odpowiedziała bardzo stanowczo: „Nie“, a potem dodała te szczególne słowa: „Nie dam ci nic, dopóki nie umrze; potem dostaniesz wszystko“. Poczem Urquhart wyszedł bramą ogrodową, a ona wbiegła boczną furtką do domu.

Od czasu, jak się to zdarzyło, biednego murzyna dręczyła straszna niepewność, komu powierzyć to, o czem się tak ukradkiem dowiedział.

(d. c. n.)

na policyę i wojsko przypada 243, na osoby prywatne 313, na broniących się od napadów bandyckich 7.

Śmierć na miejscu poniosło 109 osób, rany niebezpieczne otrzymało 101, z których wielu zmarło w szpitalu.

Według wyznań ofiary przypadają: na katolików 305 (zabitych na miejscu 49), prawosławnych 57 (zab. 13), protestantów 21 (zab. 1), żydów 129 (zab. 18), mahometan 5 (zab. 1), niewiadomego wyznania 56 (zab. 27).

Dr. Niedzielski zebrał już w swoim czasie i ogłosił podobną statystykę za czas od pamiętnego zajścia przy ul. Dworskiej przed 2 laty do d. 30 października r. z. Dodając je obecnie, otrzymał on liczby za dwa lata, wykazujące, że wrzenie polityczne kosztowało Warszawę 1,186 ludzi, z czego 209 zabitych na miejscu.

Artykuł swój kończy autor statystyką samobójstw i pisze:

W ciągu okresu tego liczba samobójstw w mieście naszem wzmaga się nieustannie, w omawianem zaś ostatnio półroczu wzrost ów doszedł do nienotowanego przedtem nigdy zenitu. Że fakt ten wiąże się ściśle z trapiącą kraj od czasu dłuższego niepewnością stosunków, podnieceniem umysłów, anarchią i straszną nędzą, jasne jest jak słońce. Od d. 1 listopada r. z. do początków maja r. b. naliczono samobójstw 110, w tem 18 z niepomyślnem zejściem natychmiast (postrzały, powieszenie, wyskakiwanie oknem i t. p.); 110 w ciągu 6 miesięcy... Jak na Warszawę nawet, zaiste, liczba to zbyt straszna!

„Wzruszająca zgodność“.

Pod powyższym tytułem jakiś czytelnik «Praw. wiest» zamieszcza w gazecie «Nasza Żiźń» artykulik, w którym rzuca pewne światło na pochodzenie depesz, nawołujących w urzędowym organie do odrzucenia amnestyi i rozpędzenia Dumy. Że pochodzą one z partyi „prawdziwych rosyan“, o tem nikt nie wątpił, pewien jednak schematyzm depesz naprowadza na myśl, że pisała je jedna i ta sama ręka. Ręka ta jednak obsługiwać musiała olbrzymie przestrzenie i śmiałym ruchem przerzucała się z nad środkowego Uralu, aż do morza Kaspijskiego. Na dowód tego przytoczono dwa teksty depesz z Ufy i Astrachania:

Depesza z Ufy.	Depesza z Astrachania.
....jeśli chcą oni pracować, pomagając Tobie, to niech pracują; jeśli zaś mają zamiar odgrywać rolę kierowników naszych **losów** wbrew woli naszej, to ufaj nam, iż cały wierzący naród rosyjski poprze Ciebie; tutaj nie będzie potrzeby oszukiwać i być podstępnym, lecz dość będzie przyjść na obronę Ciebie, broniącego naród Twój i, wierzaj nam, tu jest siła nasza.	Jeśli chcą oni pracować, pomagając Tobie, to niech pracują, jeśli zaś mają zamiar odgrywać rolę kierowników naszych **losów** wbrew woli naszej, to wypędź ich i ufaj nam, iż cały wierzący naród rosyjski poprze Ciebie; tutaj nie będzie potrzeby oszukiwać i być podstępnym, lecz dość będzie przyjść na obronę Ciebie, broniącego naród Twój i, wierzaj nam, tu jest siła nasza.

Jak widzimy obadwa teksty są zgodne bliźniaczo, z dodaniem tylko od południowców życzenia „rozpędź ich“, odpowiednio widać do gorącego temperamentu. Ta wzruszająca zgodność naprowadza autora artykułu na myśl, że istnieje gdzieś jakieś ognisko, jakieś centrum i jakiś «guzik», który wystarcza nacisnąć, aby cały aparat «związków patryotycznych» został odrazu uruchomiony. Teraz widocznie, naciśnięto ów mechanizm, nic dziwnego, że jak w każdym mechanizmie sypią się bliźniaczo podobne produkty.

Warto tutaj dodać przy sposobności uwagę, jaką czyni «Wiek XX», zapytując, jaką rolę odgrywa obecnie «Praw. wiest.» i czyim jest organem. Faktem jest, że nie zamieszcza on wcale sprawozdań z Dumy, nie zamieścił wcale adresu, a natomiast umieszcza takie, jak powyższe, telegramy.

BEZROBOCIE KOWALI.

Franciszka Copée.*)

Przekład Wacława Szymanowskiego.

Krótko, prześwietny sądzie, rzecz opowiem całą.
Otóż tak: Świętować się kowalom zachciało.
Mieli powód do tego; zima była srogą,
Znudziło się ludziskom mrzeć głodem, bo zadrogo
Za chleb trzeba było płacić, a zaś za robotę
Mało szło... Otóż tedy wieczorem w sobotę,
Gdy pan kasyer rachunki tygodniowe pisze,
Wzięli mnie do szynkowni starsi towarzysze
I tam — jak już pierwsze zrobiłem wyznanie,
Nazwisk ich nie wymienię — rzekli: Ojcze Janie!
Nie mamy już odwagi tak pracować dalej;
Niech nam podwyższą płacę. Ciebieśmy wybrali
Na sędziego, boś człowiek prawy i sumienny;
Oświadcz panu bez gniewu, żółci i przechwałek,
Że jeśli nam płacy nie podwyższy dziennej,
To się dla nas dzień każdy zmieni w poniedziałek.
Od jutra. — Czy chcesz? — Pragną roboty, niech [płacą.
„Dobrze, odrzekłem, jeśli to się przyda na co,
Próbujmy szczęśliwości dobić się przez posty“.
Bo ja, panie prezesie, jestem człowiek prosty;
Unikałem zatargu w mojem życiu całem,
Barykad na ulicy nigdy nie stawiałem
I z tymi, co wrzask czynią, trzymam się z ostrożna,
No, ale towarzyszom odmówić nie można,
Więc poszedłem do pana skłopotany srodze.
Siedział przy stole, ale mnie wpuszczono. Wchodzę
I wypowiadam wszystko, co tylko żądali:
Jako trudny i ciężki jest żywot kowali,
Jak on wiele zyskuje, a nam daje mało
I że bez grzechu lepiejby płacić przystało,
On wysłuchał wszystkiego, dopijając wina
I rzekł mi:
— Ojcze Janie, poczciwy człeczyna
Z ciebie, więc cię dla tego wybrali na posła;
Dla ciebie będzie zawsze miejsce w mojej kuźni.
Ale zapłata u nas i tak się podniosła,
Więcej nie dam; nie przyjdą... będzie u mnie [luźniej;
Wszystko to są leniwce, próżniacy, trefnisie,
A zarzynać się nie chcę dla ich widzi mi się.
Zamknę warsztaty. I tak nie jestem już w stanie
Wystarczyć im. Czy słyszysz?
Rzekłem: „Słyszę panie!“
Wróciłem do kolegów i w najlepszej wierze
Wszystko im powiedziałem otwarcie i szczerze.
Więc rwetes. Wszyscy rzekli: „Trzymajmy się [tęgo!“
I zaraz bezrobocie stwierdzono przysięgą.
Ja przysiągłem, jak inni; ale ręczę głową,
Że tam z nas niejednemu, gdy wrócił do domu
I rzucił żonie na stół płacę tygodniową,
Może łza się kręciła w oczach pokryjomu
I może przez noc całą nie mógł zmrużyć powiek,
Wiedząc, że to ostatnia już pracy zapłata
I że trza będzie suszyć odtąd. Trudno, człowiek
Nie drewno. Toć ja także już podeszły w lata,
A przytem nie sam jestem. — Więc w niedzielę [zrana,
Wziąwszy moje wnuczęta drobne na kolana,
(Bo córka mi już zmarła, a zięć gdzieś się [chowa)
Czułem jako mi serce wielka troska bodzie
I straszną mi przysięga wydała się owa,
Którą nam dotrzymywać trza było o głodzie.
Ale cóż — innym także dola nie złocona,
A przysięgę się u nas dochowuje święcie,
Było mi tak jednakże, jakbym szedł na ścięcie.

Wtem drzwi się otworzyły, weszła moja żona,
Niosąc z prania bielizny mokrej pakę całą,
Aż się staruszce pod nią zginały ramiona.
Więc jej opowiedziałem całą rzecz nieśmiało,
Oświadczając, że zrywać przysięgi nie mogę.
Ona się nieruchomie wpatrzyła w podłogę,
Długo, smutno i rzekła:
— Ha, trudno mój stary,
Wiesz, że jestem oszczędną i pragnę byś wiary
Dotrzymał, więc się sprawim uczciwie i zgodnie;
Ale czasy są ciężkie i na dwa tygodnie
Ledwie chleba wystarczy.
„Może się to sklei
Jeszcze tam jakoś“, rzekłem. Lecz żadnej nadziei
Nie miałem już, pan bowiem ostro upór karci,
A wiadomo, że tamci strasznie są uparci.

Nareszcie przyszła zima. Wierzajcie, sędziowie,
Chociażby z wnuczętami przyszło skonać z biedy,
Chęćby mi do kradzieży nie powstała w głowie
I umarłbym ze wstydu na myśl o tem. Tedy
Wiem, że dla zrozpaczonych nawet, którzy długo
Łzami przesiąkły żywot na ziemi tu wloką,
Spoglądając rozpaczy własnej oko w oko,
Wstrzymanie się od myśli złej nie jest zasługą.
A jednak w mroźne noce, kiedy drżały przy mnie
Moje biedne wnuczęta i żona na zimnie,
Przed ogniskiem zagasłem, co nie miało więcej
Już się rozpalić, — kiedy smutny płacz dziecięcy
Kwilił mi w uszach,—wówczas na Chrystusa rany
Przysięgam, nawet wówczas, duszy mej znękanej
Nie nawiedziła nigdy szatańska myśl skryta,
W której serce drży, oko czyha, ręka chwyta.
A jeśli dzisiaj oko zachodzi mi łzami,
Jeśli słabnę przed wami i płaczę przed wami,
Jeżeli to wspomnienie przywiodłem tu moje,
To dlatego, że widzę przed sobą tych troje,
Dla których przecierpiałem...
Więc nędzy okruchy
Zbieraliśmy na fanty, jedliśmy chleb suchy,
Który się coraz bardziej ukazywał rzadka...
A dla nas pracujących mieszkanie—to klatka,
Co nam siły osłabi i smutku przysporzy.
Wszak siedziałem w więzieniu; w więzieniu nie [gorzej;

Próżnowanie jest męką. Mało kto da wiarę
Tej prawdzie, ale niechaj mu każą za karę
Siedzieć w domu z rękami tak założonemi
I myśleć ciągle z wzrokiem przykutym do ziemi,
To i połowę życia odstąpić by gotów,
Żeby wrócić do swoich kowadeł i młotów.

Po dwóch tygodniach grosza nie było już w domu,
A więc sam na ulicę szedłem pokryjomu,
Szukając, gdzie największa gromadzi się zgraja,
Hałas bowiem miast wielkich mąci i upaja
I jakieś zapomnienie przychodzi do głowy.
Mglisty i chłodny wieczór był listopadowy.
Powracam — żona siedzi przy zimnym kominie
I tuli dwoje biednych dzieciątek do serca.
Mówię do siebie: „To ja! to ja ich morderca!“
A ona do mnie rzecze:
— Nie wiem, co uczynię,
Bo w lombardzie, gdzie dzisiaj zachodziłam rano,
Ostatniego siennika przyjąć mi nie chciano.
Strasznie bowiem zużyty. Skąd wziąć na chleb?
— Będzie!
Rzekłem. I wówczas Boga przyzwawszy na sędzię,
Życie takie, myślałem, chyba niebu bluźni,
Niechaj co chce się stanie, powrócę do kuźni.
Ale pierwej, zebrawszy odwagę mą całą,
Postanowiłem wstąpić do szynkownej sali,
Kędy się towarzysze moi zgromadzali.

Gdy wszedłem, wszystko mi się jakby snem wy- [dało:
Pili! — Gdy inni z głodu marnieją i giną,
Oni piją! Nikczemni ci, co im to wino
Kupują, męką naszą przedłużając zmowę...
Niechaj ich starca przekleństwo spadnie im na głowę!
Wszedłem i wszyscy razem spojrzeli w tę stronę;
Widząc krwią zaszłe oczy i czoło schylone,
Odgadli pewno zaraz, po co tu przychodzę
I wszyscy wnet się na mnie nachmurzyli srodze,
A ja rzekłem:
— Słuchajcie, dziś krok do was robię;
Jam stary, żona moja stara, dwie dzieciny
Naszej córki nieboszczki trzymamy przy sobie;
Już w domu niema chleba ani odrobiny,
Nic ponieść do lombardu! Wierzcie mi, bez żalu
Ja stary dziadowina umarłbym w szpitalu,
Ale żona i dzieci... bo o mnie już mniejsza,
Lecz ich przecie od śmierci ratować przystoi,
A więc przychodzę do was, towarzysze moi,
Widzę bowiem, że dola wasza zamożniejsza,
Niech dla mnie bezrobocia prawo się rozluźni
I pozwólcie staremu powrócić do kuźni.
A umyślnie proszę was o to, żeby potem
Nie chciał kto za niewiarę obrzucić mnie błotem
I żebyście nie byli sami do mnie z żalem.
Patrzcie, mam siwe włosy, a spalone ręce,
Bo lat czterdzieści jestem już kowalem;
Niechże resztę sił moich rzemiosłu poświęcę.
Żebrać chciałem, nie mogłem — trudno, człek nie [potem;
Kiedy się całe życie wywijało młotem
I na czole te bruzdy wyryło podłużne,
Twarda dłoń się wyciągnąć nie chce po jałmużnę
I słowa prośby z ust by już się nie wywiodły...
A więc, gwoli umowie, co u nas zapadła,
Przychodzę tu... pozwólcie wrócić do kowadła;
Wszakże to was nie gniewa?
Milczeli grobowo,

---

*) Wiersz ten, wypowiedziany po raz pierwszy na benefisowem przedstawieniu Sary Bernhardt przez b. artystę komedyi francuskiej p. Beauvallet, był niejednokrotnie odtwarzany przez nieodżałowanej pamięci artystę naszych teatrów Jana Królikowskiego, na koncertach i zawsze nagradzany był burzą oklasków.

Ale jeden postąpił i rzekł do mnie:
„Podły!“
Uczułem zimno w sercu, a w głowie gorąco
I spojrzałem na człeka, co wyrzekł to słowo.
Był to młodzik wybladły od ciągłej hulanki,
Któremu tylko w głowie bale i kochanki
I spoglądał się na mnie wciąż wyzywająco,
A inni znowu milcząc na uboczu stali,
Żem słyszał, jak mi w piersiach serce młotem wali.
Schwyciłem się za głowę więc... i z drżeniem
[w głosie
Rzekłem im:
— Niechajże się już wszystko dokona;
Nie pójdę — mogą umrzeć wnuczęta i żona,
Ale ty mi zdasz sprawę z słów swoich, młokosie!
Rozprawimy się z tobą, już klamka zapadła,
Tu, zaraz... bronią będzie nam młot od kowadła,
Bo on jest zawsze dla nas narzędziem gotowem.
Wy będziecie świadkami w koło nas tak stali,
A ty, co siwe włosy śmiesz znieważać słowem,
Obnaż się, masz młot oto, pluń w ręce i dalej!...
Stos starego żelastwa leżał na podłodze,
A w nim dwa młoty ciężkie, ordzewiałe srodze.
Podniosłem je i cięższy rzuciłem pod nogi
Młodemu. On go podjął, a wyraz złowrogi
Patrzył mu z oczów, chociaż jakby do uśmiechu
Krzywił usta i mówił:
— No, stary kolego,
Nie żartuj...
Ale ja już wprost szedłem na niego,
Patrząc mu oko w oko i nawet myśl grzechu
Nie przeszła mi przez głowę w straszną chwilę
[ową,
Kiedym tym ciężkim młotem wywijał nad głową.
A tamci spoglądali w jedną kupę zwarci...
On zwrócił ku mnie trwogą spojrzenie pijane,
Spojrzenie psa nędznego, kiedy pan go karci.
Zbladł okropnie i cofnął się wraz aż pod ścianę,
Lecz już było zapóźno... jakaś dziwna siła
Oczy moje oponą krwawą przysłoniła.
Wzniosłem młot — on z strzaskaną głową padł
[na ziemię...
Teraz wiem, jakie na mnie zbrodni ciąży brzemię;
Przyznaję, własnowolnie-m spełnił ten uczynek
I to krwawe morderstwo, a nie pojedynek.
On leżał przy mych nogach, krew z mózgiem po-
[dłogę
Broczyła, a jam cierpiał męki kainowe...
Chciałem iść; wówczas tamci zabiegli mi drogę,
Ale ich odtrąciłem i podniósłszy głowę,
Rzekłem im:
— Idźcie, wiem już, co czynić przystoi.
Zrozumieli, a wówczas zdjąłem czapkę z głowy
I rzekłem jeszcze do nich:
— Jam na śmierć gotowy,
Dajcie co dla sierotek i dla żony mojej!
Kwota dziesięciu franków razem się zebrała,
A jam poszedł do sądu — i oto rzecz cała.

Wszystko opowiedziałem jasno i i dokładnie:
Teraz bez adwokatów już się obejdziecie,
Chciałem wam tylko dowieść, że to tak na świecie
Zbrodnia ze zbiegu nieszczęść smutnego wypadnie,
Kiedy się na człowieka zwalą całą zgrają...
Żona zmarła w szpitalu, tam dogorywają
I wnuczęta; niech Bóg już swą łaską ich krzepi...
Skażcie mnie na kajdany... przyjmę je z ochotą,
Choćby uniewinnienie nawet, mniejsza o to,
A jeżeli poślecie na szafot — tem lepiej!

—:—

Z SĄDÓW.

Ciekawa sprawa.

Niebywały w kronice sądowej wypadek, jaki zdarzył się podczas publicznej sprzedaży nieruchomości, był przedmiotem procesu w wydziale cywilnym sądu okręgowego piotrkowskiego w ubiegłą sobotę. Okoliczności sprawy są następujące: W dniu 17 stycznia 1906 r. był wyznaczony termin sprzedaży nieruchomości sukcesorów Karola Otto (farbiarnia w Radogoszczu) w sądzie okręgowym piotrkowskim. O godz. 10 rano stawili się już w sądzie na licytacyę niektórzy licytanci z Łodzi, lecz na początku licytacyi komisarz sądowy, w obecności sędziego odczytał podanie p. Pauliny Otto, z inicyatywy której ogłoszona była licytacya wzmiankowanej nieruchomości, aby termin licytacyi został odłożony. Oczywiście obecni licytanci wobec oświadczenia komisarza sądowego opuścili salę. O godz. 1 i pół wyszedł pociąg z Piotrkowa do Łodzi i licytanci powrócili o tym czasie do Łodzi.

O tejże samej godzinie temuż komisarzowi sądowemu wręczono drugie podanie w imieniu tejże Pauliny Otto, w którem wyrażono prośbę przystąpić do licytacyi.

Zgłosiło się kilku nowych licytantów (od 2 do 3 osób), których poprzednio nie było na sali, mianowicie pp. Weber i Krüger z Radogoszcza i wszystkie nieruchomości (farbiarnia, różne budynki i puste place) nabyli za minimalną cenę (za blizko 10,000 rubli), która to suma zaledwie pokryła pierwszy numer hypoteki.

Dopiero po upływie dni 14 dowiedziały się o tej sprawie osoby zainteresowane. Najwięcej ucierpiał na tem p. Szwabe z Łodzi, który miał zabezpieczoną sumę na drugim numerze hypoteki i tym sposobem odpadł zupełnie. W imieniu tego ostatniego adwokat przysięgły p. Makow wystąpił ze skargą cywilną do sądu okręgowego piotrkowskiego, z prośbą o anulacyę (unieważnienie) licytacyi. Do skargi tej przyłączył się jeszcze wierzyciel hypoteczny p. Kross, w imieniu którego stanął adwokat przysięgły p. Tomasz Storzkowski.

Przesłuhano szereg świadków (przedewszystkiem licytantów, którzy stanęli pierwsi i następnie odjechali pociągiem o godz. 1 i pół z Piotrkowa).

Przedstawili oni sądowi całą inscenizacyę tej manipulacyi oszukańczej. Jeden ze świadków zeznał pod przysięgą, że miał zamiar za jedną tylko farbiarnię zaproponować 20,000 rb., drudzy oświadczyli, że komisarz sądowy nietylko odzyskał podanie, lecz objaśnił zarazem, że nowy termin licytacyi nie może być wcześniej wyznaczony, niż za 3 miesiące.

Z pośród rzeczywistych licytantów, którzy na początku przybyli na licytacyę, żaden nie zauważył pp. Webera i Krügera, ci ostatni zgłosili się przy drugiem ogłoszeniu licytacyi, tj. o godz. 2 po poł.

W charakterze obrońców sukcesorów Otto stawali adwokaci panowie Kobyliński i Byczkowski.

Przedewszystkiem ci ostatni żądali odrzucenia skargi na tej zasadzie, że skarga nie była podana w ciągu 7 dni, jak tego wymaga prawo, lecz w 14 dni po licytacyi. W odpowiedzi na to skarżący oświadczyli, że każdy prawny termin liczy się od pewnego faktu i daty; jeżeli jednak fakt ten «a priori» został utajony, to termin musi być odłożony, ponieważ w tym wypadku licytacya była utajona. Prócz tego, obrońcy oskarżonych stanął się dowieść, że nabywcy pp. Weber i Krüger, którzy o godz. 2 kupili z licytacyi nieruchomość, uczynili to «bona fide» (w dobrej wierze).

Prokurator podtrzymywał w mowie swojej żądanie unieważnienia licytacyi.

Sąd, pod przewodnictwem wiceprezesa Antypowicza, po dłuższej naradzie, wydał wyrok, uznając anulacyę w całej rozciągłości.

WŁOSKA PANAMA.

—s—

Stosunków włoskich nie można mierzyć miarą państw północno lub środkowo-europejskich. Inny tam temperament i inna etyka. Chyba tylko w ojczyźnie «bravów, brygantów i vendetty» jest możliwe, aby zbrodniarzy, skazanych na długoletnie więzienie, wybierano na posłów do parlamentu dlatego, aby ich z więzienia uwolnić. Minister, któremu milionowe udowodniono kradzieże, ucieka zagranicę przed więzieniem, w kilka już jednak miesięcy powraca, jako wybraniec ludu i bezpieczny, nietykalny na poselskiem zasiada krześle. Takie nadużywanie wolności i obywatelskich swobód, możliwe jest tylko we Włoszech.

Obecnie jednak wypłynął tam na wierzch skandal tak olbrzymi, że kolosalną liczbą strat, które poniósł skarb państwowy, zaimponował nawet przyzwyczajonym do tego rodzaju «nieprawidłowości» Włochom.

Oto fabryka stali w Terni, zaopatrująca od lat 20-tu wojenną marynarkę włoską w płyty pancerne, wyzyskiwała skarb państwowy w sposób bezwstydny, dostarczając towaru ogromnie lichego, po cenach niemal dwakroć wyższych, niż kosztowałby ten sam towar w doborowym gatunku w Niemczech.

Pomimo, iż fakt ten oddawna już powszechnie był znany, potrzeba było aż lat kilku kompanii prasowej i całego szeregu procesów, aby rząd zdecydował się przeprowadzić śledztwo. Ogłoszony niedawno jego wynik, najgorsze przeszedł oczekiwania.

Kiedy w roku 1884 zawarto pierwszy kontrakt między zarządem marynarki a świeżo założoną fabryką stali w Terni, wyraził ówczesny prokurator skarbu obawę, że trzymilionowa zaliczka, wypłacona przez rząd owej fabryce na poczet dostarczyć się mających płyt, jest jedynym kapitałem obrotowym Towarzystwa, tak że ono, jako właściciel fabryki, nie ryzykuje nic zgoła i może zyskać tylko, rząd zaś, na przypadek niepowodzenia fabryki, wiele milionów stracić może.

Wróżba ta spełniła się w zupełności. Towarzystwo wzbogaciło się do tego stopnia, że wypłacało członkom po 15% i 16% dywidendy, a 500-lirowe jego akcye osiągnęły kurs 2,700, natomiast państwo straciło na czysto 10 milionów lirów.

Śledztwo wykazało dalej, że Towarzystwo musiało znaleźć sposoby «wpływania» na miarodajne czynniki ministeryum tak skutecznie, że kasy rządowe zawsze stały dla niego otworem, tam zaś, gdzie zawiodła łapówka, bito w bębenek patryotyczny, lub społeczny, grożąc zwinięciem fabryki, gdyby kontraktu na dostawy po cenach, jakie sama fabryka podyktuje, nie podpisano.

Rząd, obawiając się rozruchów ze strony pozbawionych pracy robotników, godził się na ciągłe podwyższanie cen i na wszystko, czego odeń żądano, wyrzucał co rok miliony, akcyonaryusze zaś co rok wyższe brali dywidendy. Doszło ostatecznie do tego, że za 1,000 kilogr. lichych płyt pancernych brała fabryka od zarządu marynarki o 800 lirów więcej, niż kosztowałaby taka sama ilość znakomitego wyrobu fabryki stali w Creuzot lub u Kruppa. Był to już czysty rabunek—i miarka musiała się przebrać.

Koniec końców rachunek przedstawia się tak, że akcyonaryusze fabryki, nie włożywszy w interes ani grosza, przez 20 lat pobierali lichwiarską dywidendę od kilkudziesięciomilionowego kapitału, który w formie zaliczek ofiarował im rząd. Ponieważ obecnie, po wykryciu oszustw, dalsze zamówienia rządowe już nie przyjdą, fabryka zbankrutuje, na czem stracą jej właściciele-akcyonaryusze tyle tylko, że urwie im się dywidenda, całą zaś szkodę [illegible] włoski poniesie.

Z KRÓLESTWA.

Napad no dwór. Za pośrednictwem Agencyi Pet. otrzymaliśmy następującą wiadomość z Lublina: Czternastu opryszków napadło na dwór Ileniewskich (?); dano przeszło 30 strzałów; zabrano 4,000 rubli; ze służby nikt nie ranny, jednego z rabusiów zatrzymano.“

W sprostowaniu i uzupełnieniu szczegółów, w powyższym telegramie zawartych, udało się „Kuryerowi Warszawskiemu“ zebrać następujące wiadomości:

Śmiałego napadu dokonano na majątek Kluczkowice, należący do pp. Kleniewskich (nie Ileniewskich, jak mylnie donosi agencya telegraficzna). Działo się to w piątek przed południem. Rabusie w liczbie czternastu wtargnęli do kantoru cukrowni, należącej do majątku, i tu grożąc personelowi biura rewolwerami, zażądali pieniędzy, Dwaj inni rabusie pozostali na warcie przy kantorze. Obezwładniwszy kasyera, rabusie wyjęli z kasy 4,000 rb. i zaczęli je na miejscu rozdzielać pomiędzy sobą, porozumiewając się przytem po rosyjsku.

Jednocześnie któryś z fornalów, widząc, jak rabusie wchodzili do kantoru, zawiadomił znajdującego się we dworze syna właścicieli, p. Kleniewskiego. Młodzieniec, który, nawiasem mówiąc, przeszedł ciężką operacyę, kazał osiodłać konia, a uzbroiwszy się w sztucer, pojechał przed kantor i tu dwoma strzałami zranił jednego z rabusiów, pozostawionego na warcie.

Ranny bandyta, wyjąwszy rewolwer, dał około 15 strzałów w kierunku p. Kleniewskiego, nie raniąc go jednak.

Pozostali zaś rabusie, którzy gospodarowali

w biurze, usłyszawszy strzały, przypuszczali, że towarzysze ich strzelają dla postrachu i dopiero kiedy usłyszeli nawoływania o pomoc, wybiegli na podwórze, strzelając z brauningów, dotarli do ranionego bandyty. Widząc, że ranny o własnych siłach ujść nie zdoła, bandyci zawładnęli stojącą na podwórzu furmanką i usadowiwszy w niej rannego, poczęli uciekać.

P. Kleniewski puścił się za nimi w pogoń i raz po raz bliżej do uciekających dopadając, strzelał do nich. Ranił ogółem ośmiu.

Napastnicy, widząc, że coraz więcej rannych im przybywa i kule ich, skierowywane do p. Kleniewskiego, nie odstraszają dzielnego młodzieńca, pozostawili furmankę z ciężej rannym, a sami uciekli w zagajniki.

Straż ziemska zabrała rannego do powiatu, gdzie wszczęła energiczne śledztwo. Wynik śledztwa nie jest dotychczas wiadomy; w okolicy czynione są energiczne poszukiwania, które, być może, naprowadzą na ślady uciekających napastników.

Pp. Kleniewscy, w obawie nowego napadu, wyjechali do Warszawy.

Raniony bandyta nazywa się Marceli Łukomski; był subjektem w sklepie p. Zarębskiego w Lublinie.

Depesza ministra spraw wewnętrznych.

—0—

Gubernator warszawski otrzymał od ministra spraw wewnętrznych depeszę następującej treści:

„Codziennie otrzymuję doniesienia o zamachach na urzędników i o usiłowaniach wszczynania zamieszek w różnych miejscowościach państwa. Osoby, wszczynające zaburzenia, dokładają znów usilnych starań, ażeby skłonić włościan do urządzania pogromów i podpaleń, skorzystają przytem niezawodnie z tego także, iż przedsięwzięte reformy radykalne nie mogą być przeprowadzone odrazu, iż wypracowanie ich zajmie jeszcze dużo czasu i że rząd, dążąc do reform szerokich, nie pójdzie za poglądami partyjnemi i nie odstąpi od zasad ściśle państwowych, w okresie przesileń, wywołanych reorganizacyą zasadniczą bytu narodowego.

Podstawą jedyną, na której oprzeć się ma zabezpieczenie porządku, własności i życia, jest surowa, ściśle spełniająca swój obowiązek i nie poddająca się prądom chwili władza państwowa. Jeżeli część zdrowa ludności znajdzie w niej obronę i podporę, to kraj bez wstrząśnień przejdzie okres reform, których konieczność uznana została z wysokości tronu.

Panu zlecona została wyższa władza na miejscu, na pana ciąży odpowiedzialność za spokój w guberni, którego utrzymanie jest bezwarunkowo konieczne dla pomyślnego przeprowadzenia reform i zabezpieczenia ludności od wstrząśnień dezorganizujących z gruntu organizm państwowy. Stąd wypływa żądanie moje rozwijania jaknajwiększej czujności nad najsłabszemi choćby objawami zamętu, jaknajenergiczniejszego zapobiegania jawnym zaburzeniom, stanowczości i konsekwencyi w działaniu, wyłączającej możliwość jakiejkolwiek pobłażliwości i niezdecydowania. Sił do tego ma pan dość do swego rozporządzenia, w razie zaś potrzeby może pan otrzymywać posiłki.

Rękojmia powodzenia na tem polega, ażeby oprócz siły materyalnej, mieć też za sobą siłę moralną. Nie przypuszczam nawet możliwości tego, ażeby, ze strony osób panu podwładnych zdarzać się mogły objawy jakiejkolwiek samowoli lub bezprawia, albo też niedostatecznej względności na interesa osób prywatnych, czy też nieprawidłowe zastosowanie władzy.

Wymagania te polecam szczególnej troskliwości pańskiej, będąc przekonany, iż wysokie poczucie obowiązku pomoże panu do spełnienia trudnego zadania, włożonego na pana przez Najjaśniejszego Pana.

Minister spraw wewnętrznych, Stołypin“.

Posiedzenie III Departamentu Izby Sądowej w Łodzi.

Wyznaczone na dzień dzisiejszy sprawy: 1) Józefa Wiśniewskiego o podżeganie do buntu wojska i obrazę Majestatu i 2) Wiktora Czajewskiego o przestępstwo prasowe spadły z wokandy.

Stawał w nich adw. przys. F. H. Maternicki, który z chwilą otwarcia posiedzenia zadyktował ekscepcyę co do właściwości kompletu sądowego, oświadczając, że zasiadający i obecny w komplecie wójt gminy Brużyca, mieszkaniec osady Aleksandrowa, Namysłowski, zostaje pod zarzutem łapownictwa (z 377 kod. kar. gł. i popr.) że śledztwo prowadzone jest przez sędziego śledczego 2-go rewiru powiatu łaskiego (sprawy № 12) wobec czego i na zasadzie § 32 i 201 praw o organizacyi sądowej, niema prawa Namysłowski zasiadania w komplecie sądzącym.

Izba, wyszedłszy na naradę i po zasięgnięciu informacyi od samego Namysłowskiego i miejscowego towarzysza prokuratora i wysłuchaniu wniosku towarzysza prokuratora Izby sądowej wyniosła postanowienie, uznające, że komplet wobec usunięcia Namysłowskiego, jest niedostateczny, że jednak zastąpiony on będzie przez innego wójta i że w tym celu Izba przerywa posiedzenie na godzinę.

Wtedy adw. przys. Maternicki zadyktował nową ekscepcyę z powodu niezachowania przez Izbę §§ 571 i 572 procedury sądowej, które nakazują, by akta spraw, podlegających rozpatrzeniu Izby, znajdowały się na miejscu sądzenia sprawy w ciągu ostatniego tygodnia przed samem ich sądzeniem.

Prawodawca miał na widoku, ustanawiając termin interes oskarżonego i sumienie jego obrońcy, który w miarę czytania sprawy—musi z konieczności odświeżać w swej pamięci nie tylko przepisy prawa lecz sięgać do dzieł uczonych mężów i monografij, a termin tygodniowy na tel cel ledwo że jest wystarczający.

Następnie mecenas Maternicki powiedział: „Tymczasem dostęp do spraw był nam otwarty dopiero w niedzielę, wczoraj broniłem sprawy Wędzika, musiałem więc ją czytać. Oświadczam więc, że bronić spraw, powierzonych mi na sesyę dzisiejszą—nie mogę.

Co się tyczy zaproszenia na posiedzenie dzisiejsze nowego wójta—to i ono jest niemożliwem i zadyktowywam ekscepcyę—gdyż spis członków Izby, nie wyłączając i przedstawicieli stanów—powinien być doręczony, minimalnie na dni trzy przed sądzeniem sprawy — bym mógł sprawdzić, czy nowy wójt nie jest pod śledztwem, jak usunięty dopiero co przez Izbę Namysłowski. Wobec tego proszę Izbę o odłożenie sprawy na czas dłuższy.“

Po wysłuchaniu tych ekscepcyj i wniosków towarzysza prokuratora, Izba, nie wydalając się na naradę, ogłosiła postanowienie, mocą którego obie powołane na wstępie sprawy zostały zgodnie z ekscepcyami p. Maternickiego, na czas dłuższy odłożone.

Nie możemy nie nadmienić, że zarówno dziwić się należy czelności p. Namysłowskiego, ośmielającego się zasiąść za stołem sędziowskim, gdy sam ma niezałatwione rachunki ze sprawiedliwością i to w brudnej sprawie — a jeszcze więcej miejscowej administracyi, która poważyła się do najwyższej w kraju instancyi sądowej delegować wójta, zostającego pod ciężkim zarzutem łapownictwa.

Uwagę co do działalności w danej sprawie administracyi, wypowiedział w odpowiedzi na wyłączenie, zadyktowane przez p. Maternickiego — przewodniczący p. Kraszenninikow.

KRONIKA.

Ze szkoły handlowej. Egzamina wstępne do klas przygotowawczych, młodszej i starszej w łódzkiej szkole handlowej rozpoczną się w d. 5 czerwca r. b.; do klas zaś I, II i III-ej rozpoczną się dnia 8 czerwca, o godz. 9-ej rano.

Wycieczki. Dziś, o godz. 8-ej rano uczniowie klasy trzeciej obu oddziałów (w liczbie 70) łódzkiej szkoły handlowej—udali się koleją do lasu koluszkowskiego. Celem wycieczki jest ekskursya botaniczna pod kierunkiem nauczycieli pp. Fuksa i Pytasza.

— W dniu jutrzejszym udaje się grupa uczniów klasy 5, 6 i 7-ej szkoły przemysłowo-rękodzielniczej do Dąbrowy Górniczej, w celu zwiedzenia kopalń i zakładów hutniczych.

Aresztowanie. Wczoraj po południu w mieszkaniu przy Nowym Rynku, dokonano rewizyi u adwokata przysięgłego Włodzimierza Wyganowskiego, którego aresztowano.

Bezrobocie rzeźników chrześcian. Już drugi dzień warsztaty rzeźników chrześcian i sklepy są zamknięte. Mieszkańcy posiłkują się tylko mięsem koszernem, które kupują w jatkach żydowskich.

Majówka chrześciańskiej demokracyi. W ubiegłą niedzielę, dn. 27 b. m., odbyła się wspaniała majówka chrześciańskiej demokracyi w lasku Scheiblera, pod przewodnictwem ks. Rogozińskiego. Liczne tłumy napływały już od godziny 12 i atmosfera stawała się coraz sympatyczniejsza. Wreszcie około godz. 2 po południu muzyka organizacyi zagrała poloneza i rozpoczęła się ochocza zabawa. Na jednem miejscu tańczono, na drugiem odbywało się amatorskie przedstawienie, w którem sami tylko robotnicy brali udział, dalej znów kilka par w strojach krakowskich wykonywało krakowiaka z przyśpiewywaniem w antraktach. Chór dziewcząt, w chwilach wypoczynku, odśpiewał kilka pieśni obrzędowych na 2 głosy, oraz mnóstwo oberków i pieśni ludowych, z których kilka ułożonych było przez jedną z robotnic. Porządku przestrzegała straż honorowa, złożona z 400 robotników. Były też urządzone sklepy z prowiantami, w których za tanie pieniądze można było dostać mleka, piwa, wody sodowej, chleba wiejskiego i t. d. Kilku zdjęć fotograficznych majówkowiczów dokonał zakład p. Wilkoszewskiej.

Po całym lesie można było spotkać grupki ludzi spacerujących lub odpoczywających, przyczem często rozlegały się rozmaite piosnki, które śpiewali rozkoszujący się swobodą. Piękno natury przyczyniało się do podniesienia nastroju. Ogromna pogoda ducha zapanowała w zgromadzeniu, bo jednomyślność i zaufanie, oraz spólność dążeń połączyły serca. To też kierownika ks. Rogozińskiego darzono wielką miłością i wdzięcznością, a po skończonej majówce niemal na rękach niesiono go do ekwipażu i kwiatami zarzucano.

Niezmiernie uroczystą była chwila, kiedy przy blaskach wspaniałej zorzy zachodniej odśpiewano przy dźwiękach orkiestry «Wszystkie nasze...». Chór głosów potężnem echem odbił się o stare dęby, świerki i buki i gorącą modlitwą popłynął kędyś w niebiosa.

Sprawa z maryawitami. Wczoraj w sądzie pokoju 13-go rewiru m. Łodzi rozpatrywana była ponownie sprawa o charakterze karnym przeciw maryawicie ks. Józefowi Pągowskiemu oraz mankietnikom Józefowi Maciakowi i Józefowi Łopacińskiemu.

Sprawa sądzona była z opozycyi wniesionej na wyrok zaoczny wydany przez sędziego Steinhausena.

W imieniu ks. Rembielińskiego, proboszcza ze Zgierza, który wystąpił ze skargą o samowolne zagarnięcie kościoła na cmentarzu grzebalnym i naruszenie spokoju w świątyni — stawał adwokat przysięgły Hermanowski, ze strony zaś maryawitów—adwokat przys. Piotr Kon.

Adwokat Kon dowodził, że sprawa ks. Pągowskiego, jako piastującego urząd duchowny, kwalifikuje się do rozpatrzenia przez sąd okręgowy.

Adwokat Hermanowski był innego zdania, dowodząc, że w chwili, kiedy nastąpił fakt samowolnego zagarnięcia kościołem, ks. Pągowski był zasuspendowany.

Sędzia pokoju Steinhausen, podzielając wywody adwokata Hermanowskiego, do przesłuchania świadków przystąpił. Po zeznaniu świadków i zbadaniu okoliczności, towarzyszących zajściu w Zgierzu na cmentarzu grzebalnym, sędzia pokoju utrzymał w swej mocy wyrok pierwotny, skazujący ks. Józefa Pągowskiego z art. 142 ustawy o karach na 1 miesiąc aresztu, zaś Józefa Maciaka i Józefa Łopacińskiego z art. 35 i 142 ustawy o karach na półtora miesiąca aresztu każdego.

Wyrokiem tym sędzia zarządził również odebranie od maryawitów zagarniętego kościołka.

Ze Stowarzyszenia pracowników handlowych. Wczoraj, w lokalu Stowarzyszenia pracowników handlowych, przy ul. Długiej № 45, odbyło się specyalne zebranie, w celu dokonania wyboru zarządu, komisyi rewizyjnej i członka rady opiekuńczej. Przy urnie wyborczej stanęło 355 głosujących. Po obliczeniu kartek wyborczych okazało się, że do zarządu większością głosów wy-

brani zostali pp.: na prezesa adwokat Henryk Krukowski (353 gł.); na sekretarza adw. przys. Paweł Rosenthal (194 gł.); na członków pp.: L. Szymonowicz (207 gł.), Leo Epstein (200 gł.), Henryk Jahrblum (192 gł.), inżynier I. Margulies (190 gł.), I. Prowicki (180 gł.), N. Engel (179 gł.).

Ponieważ siódmy z kolei członek nie otrzymał absolutnej większości głosów, przeto dokonany będzie ponowny wybór jeszcze jednego członka zarządu. Jak widzimy, w skład świeżo obranego zarządu weszli ludzie, reprezentujący żywioł bezpartyjny.

Na kandydatów do zarządu powołano pp.: B. M. Perlsteina (196 gł.), M. Jahrbluma (193 gł.), B. Złotnickiego (187 gł.), Stanisława Neua (186 gł.) i B. Heimana (180 gł.).

Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: M. A. Weinreich (394.), dr. Józef Sachs (201 gł.), M. Silberstein (187 gł.), I. N. Glicksman (187 gł.) i Szymon Gutentag (181 gł.). Na członka rady opiekuńczej szkoły handlowej powołano p. Natana Folmana (344 gł.).

Zgon. Wczoraj zmarł w Pabianicach rejent Piotr Milewski, w wieku lat 70. Zmarły cieszył się opinią zacnego człowieka.

Bezpłatny przejazd. Departament policyi za № 1523 zawiadomił gubernatorów, ażeby robotnikom pozostającym bez pracy, a nie mającym środków na przejazd do innych miejscowości na robotę lub do stałego miejsca zamieszkania, były wydawane świadectwa na bezpłatny przejazd kolejami.

Gubernator piotrkowski o powyższem rozporządzeniu departamentu zawiadomił policmajstra m. Łodzi.

Osoby interesowane winny się zgłaszać do kancelaryi połicmajstra m. Łodzi lub do kancelaryi cyrkułowych o wydanie im takich świadectw.

Strejk. Dziś zastrejkowali wszyscy robotnicy kantoru asenizacyjnego w Łodzi, żądają oni podwyższenia płacy.

Strzelanina w fabryce. Dziś o godzinie 11 rano do fabryki Kruschego i Endera w Pabianicach wtargnęło kilkunastu ludzi, należących do partyi skrajnych, domagając się przerwania pracy. Ponieważ narodowcy opierali się temu żądaniu, socyaliści wydobyli rewolwery i zaczęli strzelać. Na strzały odpowiedzieli ogniem i narodowcy. Walka krwawa trwała blizko pół godziny. Na odgłos strzałów interweniowało wojsko, które nie użyło broni. Otoczywszy fabrykę wojsko po dokonaniu szczegółowej rewizyi aresztowało przeszło 30 osób; jeden z aresztowanych dał strzał do podoficera, strzał ten chybił. Wszystkich aresztowanych odprowadzono do ratusza. Podczas wymiany strzałów zostało rannych wogóle kilkanaście osób, z których 8 ciężko. Chorych odwieziono do szpitala fabrycznego. Mimo zajścia pracę w fabryce przywrócono.

Zabójstwo. Wczoraj o godzinie 11 w nocy przez szosę rzgowską wracał do domu ogrodnik Tow. akcyjnego „Leonhardt, Woelker i Girbardt" 19-letni Gustaw Henig, wraz ze swym towarzyszem Janem Kordalewskim.

Znalazłszy się na placu Leonhardta, spotkał ich patrol wojskowy. Otoczywszy przechodzących, patrol dokonał rewizyi. U Jana Kordalewskiego nie znaleziono nic i kazano mu iść do domu. Gustawa Heniga, przy którym znaleziono rewolwer, żołnierze zatrzymali. Gdy zabierano Henigowi portmonetkę, zawierającą 12 rubli i zegarek z dewizką, Henig zaczął bronić się i krzyczeć, wówczas patrol uderzył go kilka razy kolbami. Obrewidowawszy dokładnie kieszenie, żołnierze puścili osaczonego. Gdy Henig uszedł kilkanaście kroków, jeden z żołnierzy dał strzał, który ugodził w tył głowy, kładąc Heniga trupem na miejscu.

Zwłoki Heniga władze policyjne odwiozły na cmentarz na Zarzewiu. Zmarły Henig, jako praktykant ogrodniczy, był wzięty przez p. Leonhardta z ochrony miejscowej.

Zajście. Jeszcze w sobotę ubiegłą do fabryki Gampego i Albrechta wtargnęło kilkunastu przedstawicieli partyi skrajnej, żądając przerwania pracy w oddziałach, zatrudniających kilkuset robotników. Skutkiem stawiania oporu, nastąpiły strzały, ofiarą których padł raniony jeden robotnik i robotnica.

Wczoraj powtórzyło się znów podobne zajście. Do fabryki przybyło kilkunastu obcych ludzi. Ludzie ci zaczęli strzelać. Dano dwadzieścia kilka strzałów w powietrze. Przybysze poczęli wynosić robotników, którzy się opierali porzuceniu pracy. Interweniowało wojsko.

Widząc gwałty ze strony przybyszów, jeden z dragonów dał strzał. Raniony został niejaki Władysław Bryliński, którego odwieziono do szpitala. Jednego z przywódców zajścia Jana Kubiaka aresztowano. Czynności w fabryce wczoraj zostały zawieszone. Dzisiaj wszyscy robotnicy powrócili do pracy.

Napad. Dziś około godziny 12 w nocy na przejeżdżającą z Łodzi do Pabianic furmankę, wiozącą kilka osób, napadło ze 20-tu uzbrojonych złoczyńców. Celem napadu był rabunek, gdyż rabusie, splądrowawszy kieszenie, zabrali jednemu z jadących 50 rb. gotówką. Jadący wyskakiwali z bryczki, ratując się ucieczką. Rabusie wywrócili do góry dnem wóz i wrzucili go na szyny, tamując tym sposobem ruch ostatniego pociągu, idącego z Pabianic.

Dzięki przytomności maszynisty, który zauważył na torze piętrzącą się masę — pociąg został nagle wstrzymany. Wylęknieni pasażerowie zaczęli wyskakiwać z pociągu. Powstał hałas i krzyk. Zanim uprzątnięto tor kolejowy upłynęło pół godziny. Rabusie zniknęli w ciemnościach.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ulicy Spacerowej nr. 5 Konstancya Gons, lat 39; przy zbiegu ulic Średniej i Targowej Michał Kozicki, lat 40, pozostający bez zajęcia i mieszkania; na ul. Konstantynowskiej róg Długiej człowiek, lat około 45, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu i na ulicy Zgierskiej nr. 41 Anastazya Dębicka, lat 25, pozostająca bez zajęcia i mieszkania. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Pożar. Wczoraj, o godz. 6 po poł., w oddziale t. zw. draparni fabryki akc. Tow. K. Scheiblera wybuchł pożar. Ratunek niosła straż miejscowa, której udało się w ciągu pół godziny ogień opanować. Czas ten jednak wystarczył na spalenie gotowego towaru, wartości około 10,000 rb.; skutkiem zalania wodą uległy zniszczeniu częściowemu maszyny. Ogólne straty, zrządzone pożarem, dosięgają 15,000 rb.

Z WARSZAWY.

(Telefonem).

Dziś o godz. 12 w południe na rogu ul. Elektoralnej i Solnej, gdy pomocnik komisarza 7-go cyrkułu Kowalski wraz ze stójkowym wsiadali do dorożki, kilku nieznanych ludzi dało 5 strzałów z rewolweru. Kowalski wraz ze stójkowym zostali zabici na miejscu.

Zabójcy zbiegli.

Od dnia 1-go czerwca cena pojedyńczego numeru „Rozwoju" będzie wynosiła w sprzedaży ulicznej 6 groszy, numerów illustrowanych 10 gr.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 28 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów obradowano nad sprawą środków przeciw przywozowi broni z Finlandyi.

Petersburg, 28 maja. Rada państwa powzięła następującą uchwałę o używaniu języka rosyjskiego i miejscowego w biurowości towarzystw prywatnych: 1) korespondencya z instytucyami i osobami rządowemi winna odbywać się w języku rosyjskim; 2) na wszystkie pytania, prośby i żądania piśmienne lub ustne, otrzymywane od innych towarzystw i osób prywatnych w języku rosyjskim, towarzystwa prywatne winny odpowiadać po rosyjsku; 3) biurowość wewnętrzna towarzystw prywatnych, prócz w gubernii kowieńskiej, winna być prowadzona w języku rosyjskim; 4) w gubernii kowieńskiej w biurowości wewnętrznej w towarzystwach prywatnych można używać spółrzędnie z językiem rosyjskim także i miejscowego, którym mówi ludność miejscowa, z tem zastrzeżeniem, aby równolegle przytaczano przekład z tekstem rosyjskim.

Petersburg, 28 maja. Dziś, w rocznicę bitwy pod Cuszymą, odprawiono egzekwie w wielu cerkwiach, między innemi w soborze kazańskim i w soborze gwardyi w obecności Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza.

Petersburg, 28 maja. Minister oświaty przychylił się do starania uniwersytetu petersburskiego o mianowanie profesora Kowalewskiego na katedrę prawa państwowego. Profesor Kowalewski, jako poseł, nie będzie pobierał wynagrodzenia za wykład w uniwersytecie.

Sewastopol, 28 maja. Urzędownie donoszą następujące szczegóły zamachu na życie generała Neplujewa: Z poza muzykantów na paradzie wyszedł młodzieniec i zbliżywszy się do generała, rzucił bombę, która nie eksplodowała. Policyant zatrzymał przestępcę. W tej chwili z drugiej strony ogrodzenia cerkwi ponad głowami publiczności rzucono drugą bombę, która eksplodowała ze strasznym hukiem. Przedstawił się obraz straszny. Kupa rozerwanych ciał, mnóstwo rannych; komendanci tylko zbryzgani krwią. Obliczono: 6 zabitych, 14 ciężko rannych, 40 lekko ranionych. Aresztowano 4 osoby, z których dwie rzucały bomby, a dwie dawały sygnały. Wszyscy oni przyjechali z Petersburga. Nie chcieli wyjawić swoich nazwisk. Przy jednym z nich znaleziono 1,000 rubli.

DZIENNE.

Petersburg, 29 maja. Frakcya parlamentarna partyi swobody ludu wybrała komisyę, która będzie kierowała sprawami frakcyi. W skład komisyi weszło 25 członków. Prezesem jest Petrunkiewicz, wiceprezesami: Nabokow i Winawer, sekretarzem Miedwiediew. W skład biura wejdą, oprócz członków Dumy, prezes centralnego komitetu partyi ks. Paweł Dolgorukow, wiceprezes Milukow, oprócz tego do biura wejdą obaj Hessenowie i Struwe. Frakcya wniesie do Dumy Państwowej interpelacyę z powodu drukowania w «Prawit. Wiestn.» i «Rusk. Gosudarstwie» szeregu depesz «Związku prawdziwych rosyan.» Biuro wyłoniło 3 sekcye: organizacyjną dla komunikowania się z innemi frakcyami parlamentarnemi, z prezydyum Dumy, oraz w celu ustanowienia kolei wnoszenia projektów prawodawczych; drugą — parlamentarną dla dania wskazówek mówcom i dla ujednostajnienia porządku rozpraw; trzecią — prawodawczą dla przedwstępnego opracowania projektów prawodawczych.

Petersburg, 29 maja. Na mocy Najwyższego Ukazu do Senatu rządzącego rozkazano powołać w 1906 r. we wszystkich miejscowościach Cesarstwa 469,618 rezerwistów armii i floty.

Petersburg, 29 maja. Pogłoski pism o przyznaniu pensyi prezesowi Dumy w ilości 36 tysięcy rubli rocznie, wiceprezesom po 24 tysiące rocznie, są pozbawione podstawy.

Petersburg, 29 maja. Izba sądowa uniewinniła Hessena i Miliukowa, oskarżonych za wydrukowanie artykułu w gazecie «Wolny naród».

Tobolsk, 29 maja. Z gubernii tobolskiej wybrano do Dumy państwowej następujących posłów: kupca Kołokolnikowa i duchownego S[illegible]a. Wybory ukończone będą jutro.

Paryż, 29 maja! Wielki Książę W[illegible]zimierz Aleksandrowicz wyjechał do Madrytu.

Berlin, 29 maja. Związek przemysłowców metalurgicznych postanowił zwolnić od 15 czerwca 60 procent robotników.

Berlin, 29 maja. Parlament ukończył rozpatrywanie projektu budżetu i został odroczony.

Londyn, 29 maja. W izbie lordów wicesekretarz stanu odpowiedział na interpelacyę, że istnieje przypuszczenie, iż konflikt persko-turecki uda się załatwić w drodze polubownej. Sprawa ta była już rozpatrywana w Konstantynopolu, gdzie posłowi perskiemu użyczyli poparcia posłowie rosyjski i wielkobrytański.

Rady były udzielone po przyjacielsku, w celu umożliwienia wspólnego działania. Na interpelacyę, dotyczącą zarządu komorami celnemi w Chinach, odpowiedziano, że rząd angielski działa w porozumieniu z innemi zainteresowanemi mocarstwami i spodziewa się, że wkrótce otrzyma odpowiedź rządu chińskiego. Anglia nie pozwoli na przedłużanie załatwiania tej sprawy, która ma nadzwyczaj ważne znaczenie dla Wielkiej Brytanii i innych państw.

Londyn, 29 maja. «Times» donosi z Pekinu, że rząd chiński zamierza po upłynięciu umowy z Anglią w sprawie komór celnych, działać na swą rękę i że odpowiedź na drugą notę Anglii jest niezadawalająca.

Medyolan, 29 maja. Została otwarta międzynarodowa wystawa kongresu pożarowego.

Madryt, 29 maja. Ustanowioną została specyalna komisya, w celu opracowania ustawy banku marokańskiego; posiedzenia komisyi będą odbywały się w Paryżu, pod przewodnictwem przedstawiciela Francyi.

DUMA.

(T. A. P.).

Petersburg, 28 maja. Dosłowny tekst mowy ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa, wygłoszonej w Dumie państwowej:

Nietykalność osoby stanowi, naturalnie, jedną z najważniejszych podstaw wolności obywatelskiej, ale, naturalnie, ani panowie słuchać, ani ja mówić nie potrzebuję o tem, że z jednej nietykalności wypływa także sprawa innych praw osobistych, które polegają albo na swobodnem wypowiadaniu poglądów w zakresie słowa drukowanego i wypowiadanego, albo na swobodnem ujawnieniu tychże poglądów w czynach.

Zaraz po załatwieniu projektu prawa o nietykalności osoby, Duma państwowa będzie obradowała także nad innemi prawami, zapewniającemi wolność obywatelską, ale zastosowanie tych wszystkich praw, ograniczających wolność osobistą, wymaga wypracowania warunków, zapewniających prawidłowe ich funkcyonowanie.

To mało napisać prawo, potrzeba także pomyśleć o tem, aby prawo było prawidłowo stosowane, powiem więcej, aby je przestrzegano.

Poprzedni mówcy w dniu 28-ym maja 1906 roku wskazali poważne i ważne znaczenia postanowienia, które porusza ograniczenie praw nietykalności, nie nadzorowi prokuratorskiemu, lecz sądom. W tej myśli zawiera się istotnie jedna z główniejszych stron, która będzie odpowiadała zadaniu ograniczenia prawa.

Ograniczać nietykalność winni sędziowie. Jest to pierwszy i niezbędny warunek zapewnienia prawidłowego stosowania prawa. Dlatego też, według mego głębokiego przekonania, należy przedewszystkiem pomyśleć o takiej organizacyi sądu, któraby odpowiadała przytoczonej przezemnie idei ograniczenia praw osobistych.

Nasz sąd miejscowy będzie powołany do wykonania wszystkich praw, skierowanych ku ograniczeniu praw osobistych. Organizacya sądu miejscowego, mojem zdaniem, zasługuje na najpoważniejszą uwagę i jest sprawą najpilniejszą.

Jeżeli spojrzymy na stan naszego miejscowego sądu, to przedewszystkiem wszystko w tej dziedzinie przedstawia się zupełnie pstrokato. Sąd zorganizowany na najróżnorodniejszych zasadach.

Taki stan nie może być utrzymany, jeżeli władza sądowa ma czynić zadość temu, czego żądają od niej nowe prawa. Mniemam, że z tej przyczyny należy koniecznie rozpoznać i załatwić sprawę sądu miejscowego. W sprawie tej rząd ma gotowy projekt prawa i wniesie go do rozpoznania przez Dumę państwową.

Drugim warunkiem zapewnienia praw obywatelskich, jak to zresztą przewidzieli mówcy poprzedni, jest potrzeba prawidłowego ustanowienia odpowiedzialności karnej i cywilnej urzędników. Sprawa ta w żaden sposób nie może być związana z jedną tylko sprawą nietykalności osoby, przeciwnie, ze względu na swoją ważność, musi ona być wzięta szerzej i dotyczyć wogóle wszelkiego rodzaju nieprawidłowych czynów urzędników i musi ustanawiać odpowiedzialność karną i cywilną.

Dumo państwowa! Oto te nieliczne oświadczenia, z któremi jak mniemam, musiałem wystąpić, aby wyjaśnić, że spółcześnie z prawem o nietykalności osoby i z prawami o ograniczeniu innych praw, winna być rozpoznana sprawa sądu miejscowego i odpowiedzialności karnej i cywilnej urzędników.

Petersburg, 28 maja. Posiedzenie zaczęło się o godzinie 2-ej minut 45. Prezes donosi izbie, że minister oświaty w porządku prawodawczym złożył Dumie następujące projekty do rozważenia: 1) Prawo udzielenia pozwoleń przez ministeryum na otwieranie kursów powszechnych przez osoby prywatne i kursów wyższego wykształcenia bez praw zakładów naukowych rządowych. 2) O wyznaczeniu rb. 40,929 z resztek kredytów ministeryum oświaty na przebudowę oranżeryi palmowej i pralni przy uniwersytecie dorpackim. Prezes oświadcza, że wnioski ministra będą wydrukowane i rozdane członkom dla skierowania tej sprawy przed Dumą. Następnie prezes Dumy oświadcza o nadesłaniu w porządku, wskazanym przez art. 57 ustawy Dumy, oświadczenia telegraficznego o nieprawnem aresztowaniu nauczyciela Batwy, oraz na zasadzie art. 58 inne oświadczenie, dotyczące wolności sumienia i że na następnem posiedzeniu obie te sprawy będą właściwie skierowane wraz z interpelacyą do ministra spraw wewnętrznych. Prezes wreszcie oświadcza, że 78 posłów złożyło wniosek o utworzenie komisyi do rozważania nielegalnych postępków administracyi sprawdzenia nadesłanych w tym względzie oświadczeń i zastosowania koniecznych środków. Poseł twerski Medwiediew proponuje, aby sprawę tę oddać komisyi prawodawczej Dumy. Duma przyjmuje ten wniosek i przystępuje do sprawozdania o wyniku sprawdzanych pełnomocnictw poselskich.

Duma zatwierdza wybory w guberniach niżegorodzkiej, taurydzkiej, riazańskiej, ołonieckiej, kazańskiej i w Łodzi, poczem przechodzi do rozważenia sprawy nietykalności osobistej. Głos zabiera poseł Okuniew z gub. tambowskiej. Mówca zaznacza, że prawo nietykalności osobistej ma szczególnie ważne znaczenie dla włościan i kreśli obraz sposobu uśmierzania zaburzeń agrarnych w gub. tambowskiej. Gdzie oddziały karne z uriadnikiem na czele zjawiły się we wsiach, nakazywano wszystkie zboże, całą żywność oddawać obywatelom. Mówca opowiada o nahajkach kozackich, kułach i charakteryzuje sposób postępowania nazwą „zwierzęcości". Przy tych słowach, oraz wspomnieniu działalności b. gubernatora tambowskiego, obecnie naczelnika miasta Petersburga, prezes odbiera głos mówcy.

Następnie przemawiał hrabia Heyden, proponując szereg poprawek redakcyjnych w projekcie. Między innemi należy, zdaniem jego, uzupełnić artykuł co do odpowiedzialności osób urzędujących i przedstawicieli sądów zajawnie stronne wyroki. Uzupełnienie to mówca uważa za konieczne wobec braków w rosyjskiej procedurze sądowej.

Prof. Kowalewski wyjaśnia Dumie porządek oddawania pod sąd za wykroczenia służbowe organów administracyjnych w różnych krajach, według rozmaitego prawodawstwa, i zwraca uwagę na szczególną ważność tej kwestyi celem zapewnienia nietykalności osobistej.

Bramson, poseł kowieński, oponuje przeciw udzieleniu praw wyjątkowych wojennym generał gubernatorom i komendantom twierdz, protestuje przeciw prawom, udzielanym policyi, wreszcie krytykuje niektóre szczegóły projektu.

Odpowiada na to minister sprawiedliwości Szczegłowitow, mówiąc, że nietykalność osobista jest o tyle zagwarantowana przez prawo, o ile prawa tego strzeże sąd, a główne znaczenie w tej sprawie ma lokalna władza sądowa, niezwykle różnorodna w swojej organizacyi. Wobec tego, zdaniem ministra, na pierwszy plan należy wysunąć reorganizacyę sądu lokalnego. Odpowiedni projekt prawa oraz projekt odpowiedzialności karnej i cywilnej osób urzędujących, który powinien być bardzo szeroko potraktowany, jest przygotowany przez ministeryum i będzie przedstawiony Dumie.

Po ministrze sprawiedliwości zabiera głos Safonow, poseł z Kostromy. Mówi on: „Nietykalność osobista ma bezpośredni związek z wolnością osobistą, przyczem na pierwszy plan należy wysunąć wolność pracy i handlu. Duma powinna się troszczyć o zniesienie ograniczeń tej wolności."

Petrunkiewicz mówi o zbytniem oddaleniu wsi od miejscowych instytucyi sądowych, jako to: sędziów śledczych i członków sądu, i prosi, aby komisya, zajmująca się tą sprawą, zwróciła uwagę na te niedogodności, wynikające ze zbyt odległego miejsca zamieszkania osób, mających wpływ na nietykalność osobistą.

Łokot', poseł czernihowski, stawia wniosek, aby prawo odszkodowania materyalnego skutkiem strat zrządzonych przez samowolę osób urzędujących, nadać osobom interesowanym i nadać prawo każdemu obywatelowi pociągania do odpowiedzialności osób urzędujących za nadużycie władzy.

Rumiancew, poseł nowgorodzki, zwraca uwagę na brak wychowania narodu, który skazi pojęcie o swobodzie. Swoboda nieograniczona i ustanowienie jej granic osiąga się zarówno przez wychowanie narodu.

Po mowach kilku posłów nadbałtyckich oraz Gałeckiego, Kotlarewskiego i Nowgorodcewa, którzy zaznaczali konieczność sformułowania warunków nietykalności osobistej, prezes poddał balotowaniu kwestyę oddania sprawy tej do komisyi. Duma przyjęła wniosek jednomyślnie.

Ostrogorski proponował organizacyę komisyi z 15-tu członków, na co także zgodzono się jednomyślnie.

O godzinie 4-ej minut 40 ogłoszono przerwę półgodzinną dla ułożenia list wyborczych do komisyi.

Posiedzenie wznowiono o godz. 5 minut 35 po południu. Od komisyi 19-ej nadszedł wniosek wyznaczania posiedzeń nie wcześniej, jak o godzinie 2-ej po południu, i pozostawienia jednego dnia w tygodniu, oprócz niedzieli, dla prac komisyi i wydziałów. Wniosek ten wywołał długie dyskusye, w których brało udział wielu mówców i zaproponowano udzielić dla prac komisyi dwa dni w tygodniu.

Jeszcze dłużej dyskutowano, które dni wyznaczyć dla prac komisyi, wreszcie, przy ogólnym śmiechu, prezes proponuje balotowanie nad każdym dniem w tygodniu z osobna. Duma przyjmuje wniosek, ażeby posiedzeń nie było w środy i soboty, a do Dumy zależy wyznaczanie sesyi na niedzielę. W razie święta, przypadającego w poniedziałek, czwartek lub piątek, sesya może być wyznaczona na środę lub sobotę. Sesye zaczynać się będą o godzinie 11-ej przed południem, jeżeli nie będzie innej dyspozycyi czasu.

Następnie odczytano wniosek, podpisany przez 111 posłów, o powszechnej reformie prawodawstwa, podzielonego na cztery części. Według przyjętej formuły zasadniczej, obywatele obojej płci są równi wobec prawa. Odczytanie tej formuły wywołało przeciągłe oklaski.

Następnie odczytano wniosek o interpelacyi ministra spraw wewnętrznych w sprawie głodowej z zadaniem zapytania, co rząd zamierza czynić w walce głodowej, czy mu wiadomo, że miejscowa administracya nie pozwala nieść pomocy głodnym. Wszystkie te wnioski będą rozważane na następnej sesyi. Wreszcie Duma przystąpiła do wyboru komisyi 15-tu.

Petersburg, 28 maja. W czasie wyborów Petrażycki podał wniosek, aby podany projekt prawa odesłać do już istniejącej komisyi 33 bez obrad wstępnych.

Prezes wyjaśnia, że nie można zabraniać obrad, że można tylko poddać pod głosowanie wniosek Petrażyckiego.

Ks. Wołkoński i Saweljew (z Niższego Nowogrodu) podają wniosek, aby do rozpoznania sprawy rolnej wybrać komisyę specyalną, złożoną z przedstawicieli wszystkich gubernii i grupy włościańskiej.

Po Saweljewie przemawiali Massonius i Kuzmin-Karawajew. Ten ostatni, zwracając uwagę na ważność sprawy rolnej, oświadczył, że nie można ograniczać obrad, bo tylko w drodze obrad posłowie mogą udzielić wskazówek członkom komisyi.

Słychać pojedyncze głosy. «Odłożyć do jutra!»

Petrażycki w imieniu komisyi proponuje wybór 88 członków komisyi w ten sposób, że każdy członek Dumy napisze jedno nazwisko, że za wybranych będzie poczytanych 88 posłów, którzy otrzymają większość względną.

Wasiljew (z Niższego Nowogrodu) proponuje poprawki.

Prezes oświadcza, że wnioski będą wydrukowane i rozdane posłom jutro.

Prezes o godz. $7\frac{1}{2}$ ogłosił przerwę do czasu obliczenia głosów.

Posiedzenie zamknięto o godz. 8 m. 20.

*

Petersburg, 28 maja. (Własne). „Birż. wied." w dzisiejszem wydaniu wieczornem ogłaszają wiadomość, otrzymaną z wiarogodnego źródła, że cały gabinet podał się do dymisyi.

Jako nowego ministra spraw wewnętrznych wymieniają ks. Urusowa, członka Dumy państwowej.

Petersburg, 28 maja. (Własne). Agencya Bathona donosi: Dzisiaj wieczorem odbyło się ogólne posiedzenie rady ministrów. Wezwano na nie wszystkich wiceministrów i ich bliższych spółpracowników.

Mówią, że na tem posiedzeniu zapadnie ostateczna uchwała co do dymisyi gabinetu.

MLEKO

1317-r

pasteryzowane, sporządzane według przepisu W-go D-ra Serkowskiego, dla niemowląt w trzech numerach w buteleczkach porejowych:

№ 1 zalecane dla dzieci w wieku do 3-ch m.
№ 2 „ „ „ „ „ 6 „
№ 3 „ „ „ „ „ 9 „

nierozcieńczane nr. 0 dla dzieci starszych i osób dorosłych, oraz mleko surowe oczyszczane we flakonach litrowej miary.

Dostarcza do domów na zamówienie dwa razy dziennie.

Parowa Mleczarnia Ziemiańska

Dzielna 30. Telefon 304.

Filie: ul. PIOTRKOWSKA 32 i 84.

Ricinus Siccol

(Olej rycinowy w proszku)

przyjemny w smaku, w działaniu przewyższający olej płynny. Dostać można we wszystkich aptekach, i składach aptecznych. Wyłączni Reprezentanci na Cesarstwo i gub. Królestwa **Erlich i Luxenburg**, Warszawa, Sienna 9. 549-15-10

Dr. med. Goldfarb

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od g. 9 do 12 rano i od 6 do 8 w., panie od 5—6 wiecz., w niedziele tylko od 9 do 12 rano. Zawadzka 18. 821·20·1

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe,

mieszka obecnie przy 1429

Piotrkowskiej № 209.

Przyjmuje od 8—9½ r. i od 4½—6½ pp.

Biuro Arlet

Łódź, Piotrkowska 92, poleca: nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony, francuzki, niemki na stałe i na kondycye letnie. 799—3—2

Drobne ogłoszenia.

A.A.A. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90, poleca: nauczycieli, nauczycielki, freblówki, francuzki, niemki na stałe i na kondycye letnie. 1327—3—1

A.A. Kantor rekomendacyjny, Piotrkowska 88, poleca: bony tanie do dzieci, młodszych, sklepowe, gospodynie, bufetowe, kucharzów, lokajów, kucharki, pokojówki tylko z dobrą rekomendacyą. 1326—3—1

A.A. Osoba poszukuje przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju“ pod „Przepisywanie“. 172—d

Chrześcianin w średnim wieku, energiczny kilkoletni pracownik jednej z firm łódzkich, poszukuje posady magazyniera, inkasenta lub ekspedyenta, obeznany z ekspedycyą kolejową na co może złożyć chlubne świadectwo. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju“. 1300 3 2

Do wspólnego przygotowania się do egzaminu na świadectwo domowego nauczyciela języka polskiego, poszukuję zainteresowanych. Adres pod „Domowy“ proszę złożyć w Administracyi „Rozwoju“. 1318—1

Gorsety szyję — eleganckie i wygodne. Przyjmuję gorsety do reperacyi i prania. Ulica Mikołajewską № 53 mieszk. 7. Kędzierska. 1785-3-3

Józef Koźmiński przyjmuje wszelkie roboty w zakres zduństwa wchodzące, jako to: stawianie i reperacya pieców i kuchen ze swoim materyałem. Ulica ś-go Andrzeja nr. 38. 1301—12—2

Jest do sprzedania dom i 2 morgi ziemi z całem urządzeniem. Wiadomość: wieś Wiśniowa Góra, pierwszy przystanek od Andrzejowa, Józef Kustosik. 1317—1

Kantor. Piotrkowska 92, ma wybór kucharek, pokojówek i t. p. do umieszczenia. 1330—3.—1

Mężczyzna w średnim wieku, samotny z polskim i rosyjskim językiem prosi Szanownych Panów Fabrykantów o jakiekolwiek zajęcie przy magazynie przy składach węgla, szwajcara, woźnego lub coś takiego. Adres: K. W. J. ulica Piotrkowska nr. 260, u stróża. 1223-3-3

Maszyna Singera pierścieniowa, prawie nowa i nożna za 18 rubli. Dzielna nr. 28, m. 16. 1299—3—3

Okazya! Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia korzystny interes dla kobiety. Bliższa wiadomość w Biurze Rościszewskiej, Piotrkowska 90. 1310-2-2

Od 1-go czerwca elegancki pokój z utrzymaniem do wynajęcia. Widzewska 86, m. 2, parter. 1254-5wcs5

Pracownia sztucznych zębów Bolesława Juszczakiewicza, Piotrzkowska 94 m. 2. 1278—6.—3

Potrzebny chłopiec na posyłki z dobrej rodziny. Piotrkowska 157, Engiel. 1325—1

Potrzebny natychmiast roznosiciel i chłopiec do obsługi. Biuro Dzienników, Piotrkowska 103 1328—3—1

Potrzebne są zdolne panny do szycia. Ul. Widzewska 104, m. 25. 1329 3-1

Poszukuje miejsca kasyerki lub pomocnicy w sklepie monopolowym osoba, posiadająca kilkoletnią praktykę. Mikołajewska 34 m. 18. 1321-3.-1

Poszukuję miejsca sklepowej lub kasyerki. Długa nr. 14, u Książkiewicza. 1302—4—3

Rower z firmy Sierpińskiego do sprzedania. Główna nr. 37, stróż wskaże. 103—3—2

Rower w dobrym stanie do sprzedania. Nawrot 63, m. 23. 1307—3—2

Skradziono Jakóbowi Ropęga z gminy Wymysłów gotówką 300 rubli, weksel na 400 rubli, wystawca Kopec, drugi weksel na 200 rb., wystawca Wojciech Poczte oraz rowers, podpisany przez Wojciecha Jarzynę na 200 rb., wszystkie wystawione w 1904 roku. Ostrzega się przed nabyciem ich, gdyż są nieważne. 1314-1

Zaraz do wynajęcia pokój dla jednego lub dwóch panów, z umeblowaniem lub bez może być z całodziennem utrzymaniem, tamże wydaje się obiady. Dzielna nr. 40 m. 1. 1288—4.—2

Z powodu zmiany interesu sklep kolonialny do sprzedania. Nowo Zarzewska nr. 5. 1315—3—1

Znalezioną została portmonetka z pieniędzmi, które odebrać można za udowodnieniem w mieszkaniu kapitana Boerkowskiego, Krótka 9. 1322—3—1

Zaginęła dziewczynka 5-letnia na imię Eugenia Henszel, włosy jasno blond, ubrana w białą sukienkę. Łaskawy znalazca raczy ją odprowadzić na ul. Staro Zarzewską nr. 84, m. 4. 1324—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Cecylii Binas, wydany z fabryki Hoffrichtera. 1323—1

Zaginął paszport na imię Teodora Banasiaka, wydany z gminy Borów. 1321-1

Zgubiono zegarek srebrny damski, idąc od Anny do Piotrkowskiej i Piotrkowską do Dzielnej. Łaskawy znalazca raczy zwócić za nagrodą do Administracyi „Rozwoju“. 1316—1

Zaginął paszport na imię Jana i Maryanny Kowalskich, wydany z m. Kalisza. 1318—3—2

Zaginął paszport na imię Władysława Przybylskiego, wydany z gminy Lubochnia. 1311—3—2

Zaginął piesek foksterier biały. Uprasza się o odprowadzenie go na ulicę Spacerową nr. 11, za nagrodą rub. 3, stróż wskaże. 1309—3—2

Zaginął paszport na imię Teofila Petrykowskiego, wydany z gminy Pajęczno, pow. noworadomski. 1296—3—3

Hotel Manteufla.

W środę, czwartek i piątek

ostatnie pożegnalne **3 KONCERTY** orkiestry włościańskiej

K. Namysłowskiego

w ogrodzie Hotelu Manteufla. Początek o godz. 8-ej wieczorem. 823-2-1

NA SZKOŁĘ RZEMIOSŁ

KONCERT „LIRY“

przy Chrześciańsk. Towarzystwie Dobroczynności odbędzie się w niedzielę, dnia **3 czerwca** r. b. o godzinie 4-ej po południu **w ogrodzie MIKOŁAJEWSKIM.**

W razie niepogody koncert odkłada się na 4 czerwca r. b. 819—3—1

Jadąc o godz. 10 wiecz. dorożką z ul. Długiej róg Konstantynowskiej na ul. Piotrkowską Nr. 163

zostawiono w dorożce parasolkę

nową jasno kremową. Łaskawego znalazcę uprasza się o odniesienie jej do Administracyi „Rozwoju“, Przejazd 8, za wynagrodzeniem. 822—3—1

SZKOŁA HANDLOWA Kupiectwa Łódzkiego

podaje do wiadomości publicznej, że **egzaminy wstępne** do klas przygotowawczych (młodszej i starszej) rozpoczną się w dniu 5 czerwca r. b., do klas zaś I-ej, II-ej i III-ej—w dniu 8 czerwca o godz. 9 rano. 825—1

Do sprzedania majątek ziemski

155 mórg, ziemia wyborowa, łąki dwukotne, budynki nad komplet w dobrym stanie. Dwór obszerny w pięknym ogrodzie, stawy z rybami, odległość od Łodzi 25 minut dobrej drogi. Wiadomość u p. A. Dahlig, Średnia nr. 21. 824—3—1

Od majątku Kącik,

p. Bełchatów, przy budującej się do Pabianic szosie, **sprzedaje się 65 m.** z nowemi zabudowaniami i obsiewem. — Tow. Kredyt. Ziem. 1,600 rb., dopłaty 4,000. 816—3—1

Pokój

od ulicy, elegancko umeblowany z całodziennem utrzymaniem i usługą jest do wynajęcia. Widzewska 86, m. 15, vis a vis ogrodu Mikołajewskiego. 817-3-1

Przystanek Żakowice,

3 wiorsty od KOLUSZEK.

LETNIE MIESZKANIE

3 lub 2 pokoje z przedpokojem, oddzielną kuchnią i werendą w ogrodzie pod lasem, tuż przy przystanku, do wynajęcia. Wiadomość Widzewska nr. 52, Heppen. 820—3—1

Rozsiewane pogłoski

jakobym miał starać się o posadę w straży ogniowej ochotniczej łódzkiej i jakobym porozpędzał dzieci, są kalumnią, rzuconą przeciwko mnie, przez ludzi złej woli, których sądownie będę ścigał.

Majster kominiarski R. Bogdański. 818—1

Buchalter

znający systematycznie prowadzenie książek, obejmie administracyę domu. Oferty proszę składać w Administracyi „Rozwoju“ pod „Administrator“. 269

Piotrkowski Sąd Okręgowy

wyrokiem z dnia (3) 16 maja 1906 roku postanowił: 1) ogłosić upadłość domu bankierskiego pod firmą Adam Bergman w osobach przedstawicieli firmy Bronisława Bergmana i wdowy Franciszki Bergman z odniesieniem początku upadłości do dnia (21 grudnia 1905) 3 stycznia 1906 r.; 2) Sędzią Komisarzem upadłości zamianować członka Sądu A. A. Głowinka, kuratorem—adwokata przysięgłego Stanisława Chrzanowskiego; 3) majątek upadłych Bergmanów, znajdujący się w Częstochowie, Będzinie, Sosnowcu, lub gdziekolwiek takowy się okaże, opieczętować i oddać pod zarząd masy upadłości; upadłych Bronisława Bergmana i wdowę Franciszkę Bergman osadzić w więzieniu waszawskiem w oddziale dla niewypłaconych dłużników; 5) wyrok opatrzyć rygorem natychmiastowej wykonalności i opublikować takowy w sposób przez prawo wskazany.

Za zgodność świadczy kurator upadłości Adwokat Przysięgły

St. Chrzanowski.

814-1

Sędzia Komisarz masy upadłości firmy ADAM BERGMAN

815—1

z mocy art. 476 Kod. Handlowego wzywa wierzycieli firmy Adam Bergman, ażeby w dniu (19 maja) 1 czerwca 1906 roku stawili się osobiście lub przez swych pełnomocników o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń Wydziału uproszczonego w gmachu Sądu Okręgowego w Piotrkowie w celu przedstawienia potrójnej listy kandydatów na syndyków tymczasowych.

Z listy tej Piotrkowski Sąd Okręgowy zamianuje syndyków.

Sędzia Komisarz (podpisano) **Głowinek,**

za zgodność świadczy kurator upadłości adw. przys. **St. Chrzanowski.**

Akuszerka Paszyńska

przeprowadziła się na ulicę Widzewską Nr. 7, pierwszy dom od rogu ul. Średniej. Przyjmuje panie chore, na żądanie umieszcza dzieci. 810—2

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, które przybyły w m. marcu i kwietniu 1906 r. za frachtami: Warszawa Kow. 196649 obrzynki sukienne, Czarne; Miechów 2823 rękodzielnicze wyroby, S. Szpigiel; Międzyrzecze 2827 gilzy do papierosów, Ch. Szapiro; Chełm 7406 rękodzielnicze wyroby, T. I. Pajas; Warszawa m. 123659 i 123658 kapelusze słomkowe, Krotsztejn; Warszawa m. 122827 lichtarze cynowe, F. Arendars; Warszawa m. 113235 kuchenki żelazne naftowe, Baumwol; Reni 195 rękodzielnicze wyroby, A. Wilderman; Proskurów 13905 tabaczne wyroby, S. Szwarcman: Odesa tow. 150576 karmelki, E. Władirst; Tomaszów 19187 bawełniane towary, O. Dancyg; Końsk 16866 wata bawełniana, S. Przednówek; Białystok Pol. 17435 obrzynki sukienne, L. G. Biakierow; Czerkassy 8050, 7936, 7937 i 7935 tabaczne wyroby, A. Zarickij; Moskwa tow. R. Ur. 149705 perfumy, Fokir; Chełm 7301 rękodzielnicze wyroby, J. Liwer; Proskurów 13649 kminek i koper, A. Liwszyc; Niżnij Tagil 9381 wełniane towary, F. W. Szczepielew dla J. Szmulowicza; Kijów P. Z. 114251 i 114135 tytuń, Solomon Kogen; Warszawa W. 102928 spirytus drzewny, S. Lebenbaum; Warszawa W. 102784 wełna owcza, Tokarz, Warszawa 101422 wino szampańskie, J. Herman i S-ka Warszawa 103046 kawa i migdały, I. Szmolke; Warszawa 103685 aptekarskie towary, I. Chodakiewicz; Warszawa 103660 i 104138 bakalie, J. Zbrożek; Warszawa 103609 kuchenne naczynia, Wejsblat; Warszawa 104590 cygara, Kamieniecki i Birstejn; Warszawa 103495 i 103494 obrzynki sukienne, B. Czarna; Warszawa 103202 i 103201 tabaczne wyroby, Kamieniecki i Birsztein; Petersburg tow. Mik. 632698 hematogen, Bolsze Ochtienskaja apteka „Hematogen"; Petersburg tow. Mik. 628657 grafitowe wyroby, T-wo Elektrycz. „Energia"; Aleksandr. Wrota 38515 patelnie żelazne, T-wo Ryskiej giserni; Krasnaja Dzwina 34207 kalosze gumowe, F. Werner; Białystok s. p. w. 81949, 81818, 81727, 81220, 82963, 82964, 83239, 83792 i 84054 tabaczne wyroby, I. Janowski; Moskwa m. M. K. W. 92475 rękodzielnicze wyroby, Lesiuk; Ziernowo 2528 jedwabne towary, I. Bezsonow; Moskwa tow. M. Br. 18042 i 19157 rękodzielnicze wyroby, Z. Persic; Mińsk 528 papier, Wileńczyk; Ryga tow. 128468 konserwy rybne, Wald Sel; Petersburg tow. s. p. w. 170709 wyroby tabaczne, G. S. Siemionow; Ryga tow. 128049, 128050 i 129661 papierosy i tytuń, Rutenberg; Głotowka 1213 rękodzielnicze wyroby, Daniakin dla M. Złotowskiego; Rostów Jaros. 39232 i 39231 mąka kartoflana S. B. Upitier; Moskwa m. M. K. W. 87602 rękodzielnicze wyroby, Sagoj; Możajsk 106983 wełniane wyroby, I. Ghlomow; Warszawa m. 29337 i 28336 proszek bronzowy, Grosflam; Kijów P. Z. 85778 i 93368 książki drukowane, A. Sokołowski; Siemibratowo 338 płótno farbyczno, P. Sapow; Warszawa m. 28898 druki, Kamiński; Petersburg Mik. 243504 książki drukowane „Znanje-Siła; Stary Oskoł 308129 rękodzielnicze wyroby I. Burcew; Petersburg 44049 książki drukowane „S. Sukonin"; Petersburg s. p. w. 69202 gazety, „Riecz" dla Hochberga; Warszawa posp. W. 28142 wino, Naturel; Berlin 14 | 1827 odkrytki, Barsch i Rothenstein dla G. Hoffmana. Na st. Łódź-Chojny: Warszawa W. 84438 makarony, Br. Słomnicey.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 800—3-1

Rb. 25 nagrody.

W Helenowie podczas czwartkowej zabawy zgubiono **bransoletkę złotą** bez kamieni, pamiątkową. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 803-3-3

OGŁOSZENIE.

Rada Opiekuńcza

Szkoły Handlowej w Zgierzu

niniejszem zawiadamia, że egzaminy wstępne do wszystkich 5-ciu klas i 2-ch oddziałów klasy wstępnej rozpoczną się w. d. 11 czerwca b. r. Opłata za egzaminy wynosi 5 rb. dla klasy wstęp. do II i 10 rb. dla klas III do V. Opłata ta będzie zaliczona dla uczniów przyjętych do szkoły na rachunek wpisowego za naukę. Podania z dowodami codziennie przyjmuje dyrekcya szkolna w godzinach rannych. 764—6—3

Potrzebny stróż

wysokiego wzrostu, żonaty, bezdzietny lub z dorosłemi dziećmi. Podania przyjmuje się od 8-ej do 10-ej rano. Majer, Główna nr. 59.

Wynagrodzenie dobre. 791-3-3